

DUSZPASTERZ

DWUMIESIĘCZNIK ORGANIZACJI KAPŁAŃSKICH „UNITAS”
NA ARCHIDIECEZJE GNIĘŹNIEŃSKĄ I POZNAŃSKĄ ORAZ NA DIECEZJĘ KATOWICKĄ

ROK II

MARZEC-KWIECIEŃ 1938

NR 2

SWEMU WSPÓŁZAŁOZYCIELOWI I BYŁEMU PREZESOWI

J. EKSC. NAJPRZEWIELEBNIJSZEMU
KSIĘDZU BISKUPOWI
ANTONIEMU LAUBITZOWI

W 50 ROCZNICĘ KAPŁAŃSTWA

składa Związek Kapłanów „Unitas” na Archidiecezje Gnieźnieńską i Poznańską wyrazy najgłębszej czci i gorącej wdzięczności za historyczne zasługi około swego powstania i rozwoju oraz za serdeczną życzliwość, jakiej Związek doznaje także w bieżącej swej działalności organizacyjnej.

Oby Opatrność Boża raczyła Dostojnego Jubilata darzyć w dalszych trudach arcypasterskich obfitością łask Swych i błogosławieństw w jak najdłuższe lata!

Tego życzą Jego Ekscelencji z głębi serca, o to błagać będą w uroczysty dzień Jego złotych godów kapłańskich wszyscy członkowie Związku, ofiarując w Jego intencji Mszę Świętą na ołtarzach Pańskich:

„STET ET PASCAT IN FORTITUDINE TUA, DOMINE,
IN SUBLIMITATE NOMINIS TUI”

„Vigila insomnem spiritum possidens!”

Na złoty jubileusz kapłański

J. E. Najprzewielebniejszego Ks. Biskupa A. Laubitz'a

w imieniu duchowieństwa archidiecezjalnego napisał
Ks. Infułat Stanisław Krzeszkiewicz

Jedenastego marca rb. Jego Ekscełencja Najprzewielebniejszy Ksiądz Biskup Antoni Laubitz obchodzi pięćdziesięcioletni Jubileusz swego kapłaństwa. Złożyć mu hołd w tej świętej a drogiej dla niego rocznicy, wyznać wdzięczność i cześć głęboką, jaka mu się od nas należy, jest naszym najprostszym obowiązkiem. Obowiązek ten tem jest większy i miłszy, że to Jubileusz Dostojnika Kościoła, którego życie w dziejach naszych archidiecezji zapisane jest złotymi głoskami.

Treść tego życia niby w jednym polu zawarta, jednej sprawie służąca, ale — trzymając się stale tej jed-

ynie dopiero objęte i trzymane tą miłością, której przedmiotem jest i przeszłość i dziś i jutro i ziemia i oświata. I właśnie dlatego Jubileusz ten owiany jest aureolą wielkiej zasługi i wielkiego przykładu. Święty Ignacy, zachęcając swego ucznia św. Polikarpa do pracy apostołskiej, powiedział doń: „Vigila insomnem spiritum possidens”. Spoglądając dziś na te pięćdziesiąt lat pracy, będącej jednym ciągiem poświęceń i nieustrudzonej orki nietylko kapłańskiej, ale i obywatelskiej, zdaje nam się, jakżeby powyższe słowa weszły



przechodzi szranki i granice i łączy się z wszystkim, co dotyczy umysłu i serca polskiego, co temu sercu jest drogą i świętą. Myśl wszędzie przytomna, ręka wszędzie czynna, poruszająca i pchająca naprzód sprawę Bożą i sprawę Ojczyzny a podnosząca w górę sumienia i dusze — oto jedna z cech charakteru Najdostojniejszego Jubilata, która go między ludźmi zasłużyłymi jego czasowi wyróżnia i wyszczególnia.

A to wszystko

Jubilatowi w krew i życie i stanowiły źródło, z którego wziął siłę na swój długi zawód pracy i zasługi. Kiedy uniesiony wdzięcznością za odebrane święcenia kapłańskie zaśpiewał przed Bożym Ołtarzem swoje pierwsze „gloria in excelsis Deo”, już od tej chwili z każdym dniem coraz głębiej i coraz lepiej czuje i rozumie, że kapłaństwo to służba i to służba bez wytchnienia, bez jednej chwili straconej, bez jednej myśli o czym innym, jak sprawa Boża i sprawa doli i niedoli dusz ludzkich. Z jego życia, z jego interesów, z jego ambicji nie pozostaje już nic, co by nie należało do zakresu tej służby i połączonej z nią wysokiej odpowiedzialności. W tej służbie pomagają mu przymioty i zdolności rzadkie i nadzwyczajne: rozum bystry, oświecony, nauka gruntowna i wielostronna, zdolność czynu i nie tylko zdolność pracy, ale wprost namiętność pracy i sumienia, stanowczość w celu i zamiarze.

Najdostojniejszy Jubilat spoglądać dziś może na plon życia istotnie bardzo bogaty, i z pewnością podziwia z rozzuchwieniem błogostawieństwo Boże, które mu towarzyszyło w ciągu tych lat pięćdziesięciu. Ale wśród tak licznych a pięknych owoców swego bogobojnego i pracowitego żywota, do najmielszych zaliczyć może kościoły, które albo sam odnowił i wybudował, albo te, które z jego inicjatywy powiększyły liczbę już istniejących. Odnowieniem zaś katedry gnieźnieńskiej i stworzeniem dla niej zupełnie nowego, a tak wspaniałego otoczenia zapisał się po wszystkie wieki w historii Grodu Lecha i w historii swego narodu. I jeszcze jedno. Te nowe kościoły i ten petyzm, jakim otacza pamiątki wiary naszych przodków, to dowód najpiękniejszy, jak głęboko odczuwa słowa psalmu „Domine, dilexi decorem domus tuae et locum habitationis gloriæ tuæ” (25,8) i jak skutek tego wzniósł i żywe nosi w duszy pojęcie o znaczeniu i potrzebie Bożych przybytków.

Najczcigodniejszy Jubilacie!

Kiedy lat temu 13 ręce biskupie na Twoją duszę włożyły sakrę biskupią a Ty, zatrzwożony i rozradowany tym wielkim zaszczytem, szukałeś wyrazu wdzięczności dla Swego Konsekratora, zawołałeś „ad multos annos!” I wzbijało się to Twoje serdeczne wołanie wyżej i wyżej i raz i drugi i trzeci, jakby chciało przebić stropy świątyni i zabrznieć przed Bożym tronem. Musi ten dank wdzięczności być bardzo drogi i cenny, skoro sam Kościół kładzie go w usta biskupie w chwili tak uroczystej. Więc też takie życzenie kładziemy dzisiaj na Twoje serce, Najdostojniejszy Jubilacie: „Ad multos annos!” Za Twoje bogobojne i pracowite życie, za nauki, rady i wskazówki, jakieś nam udzielał, za te świątynie, jakieś pobudował, za te liczne parafie, któreś pozakładał, słowem za wszystko, coś zrobił dla Boga i dla Ojczyzny!

* * *

J. E. Najprzewielebniejszy Ksiądz Biskup Laubitz urodził się w Pakości 7 czerwca 1861 roku. Do gimnazjum uczęszczał w Trzemesznie a następnie w Poznaniu, które ukończył jako uczeń celujący. Studja teologiczne odbywał w Wyrzburgu i Gnieźnie, gdzie w roku 1888 otrzymał święcenia kapłańskie. Posłany na wikariat do Inowrocławia, rychło zwrócił uwagę swych prze-

łożonych jako kapłan o wzroku bystrym, o rzadkiej gotowości do pracy i zdolności w pracy. Postępuje więc szybko ze stopnia na stopień. Zostaje profesorem religii w gimnazjum, obejmuje administrację parafji po śmierci ówczesnego proboszcza, wreszcie otrzymuje nominację na proboszcza. I teraz ukazuje się w całym świetle swoich przymiotów, swojego wielkiego rozumu, swoich zdolności administracyjnych i swego patriotyzmu.

Zostawszy w młodym stosunkowo wieku proboszczem tak wielkiej parafji, najpierwszą jego myśl i troskę stanowią kościoły, jakie zastał w Inowrocławiu. Odnawia więc kościół parafjalny i zajmuje się odbudowaniem ruin starożytnego kościoła. Widząc, że kościół parafjalny zaledwie drobną częścią parafjan może pomieścić, myśli o budowie nowego kościoła. Wziął się do dzieła z siłą woli, z siłą energii i z wiarą w Boże błogosławieństwo — i wystawił świątynię, która ze wszystkich nowszych kościołów w Polsce jest najpiękniejszą. Mając wrodzony smak czujny i trafny a wyostrzony głębokimi studjami, pilnie czuwa nad tem, żeby w świątyni był artyzm piękności, który przecież przemawia także do duszy wiernych i przyczynia się do tworzenia nastroju pobożnego. Każdy, co wstąpi do tego kościoła, już nigdy nie wypuści z głowy i z serca obrazu tych przestrzeni, które są jakby ogromnym, osobnym, pełnym światem dla siebie. Nie widzisz tam tłumów tandetnych drobnostek, co rozywają, bałamucą myśl. Tu wszystko tak łatwe do pojęcia, tak proste, bo tak wzniosłe, piękne i naprawdę pełne artyzmu. Objąwszy probostwo, zastał jeden tylko kościół i drugi w ruinach; opuszczając Inowrocław, zostawił aż cztery świątynie. Mając serce niezwykle czułe dla biednych, buduje ochronkę i szpital i otacza stałą, rzetelną opieką konferencję św. Wincentego.

Z gorliwością prawdziwego sługi Bożego łączy najczystszy i najpewniejszy zmysł polskiego interesu i zmysł polskiego obowiązku. Starsza generacja pamięta, że kiedy nastąpiła era tak zwanej polityki ugodowej, wielu uwierzyło obietnicom ówczesnego rządu i okazywało skłonność do ugody. Bystra i mądra głowa proboszcza inowrocławskiego wiedziała jednak dobrze, co sądzić o obietnicach rządu pruskiego. Stał więc twardo na straży czystości ducha narodowego i pilnie czuwał nad tem, żeby parafjanie nie ulegli ponętnym pokusom. Pokazało się wkrótce, dokąd zmierzała owa rzekoma polityka ugodowa wobec Polaków. Nastąpiły bowiem czasy bardzo ciężkie, bo falą potężną poczęły uderzać na dusze polskie zakusy germanizacyjne. Otóż w tym czasie proboszcz inowrocławski wielkie położył zasługi około budzenia ducha i podnoszenia go na coraz wyższy stopień. Widzimy go wszędzie w Banku, w Redakcji Dziennika Kujawskiego, widzimy go w Towarzystwie Rolniczym jako wiceprezesa, widzimy go na czele Kółka Rolniczego, widzimy w Czytelniach Ludowych, widzimy na wiecach. Był filarem polskiego żywiołu i życia, skarbcem rady i pomocy, otwartym zawsze, niewyczerpanym nigdy. W zamęcie sprzecznych nieraz a niejasnych pojęć, zamiarów szlachetnych a teorii przewrotnych był on tą nitką, tym punktem stałym, do którego ciąga, przy którym łączą się w kryształ pierwiastki dobra, czystsze, jednziejse. Wszędzie był i wywierał wpływ dobroczynny, szczęśliwy, zbawienny. Że się musiał ustawicznie narażać rządowi, że wielkie a liczne ze strony rządu spotykały go przykrości — zrozumie każdy, ktokolwiek w owych czasach stał na straży ideałów polskiego ludu.

W czasie wojny światowej stanął na czele wielkiej akcji jałmużniczej, której celem było niesienie pomocy poszkodowanym przez wojnę kościołom.

Przez jego ręce przechodzą ogromne ofiary naczyń kościelnych, bielizny, szat itd. Sam osobiście zebrał 16 skrzyń i wysłał do Płocka, a do Wilna trzy tysiące marek oraz zapasy wina i świec. Za tak gorliwą i skuteczną pracę duszpasterską i obywatelską Władza Kościelna i duchowieństwo nie szczędziło mu dowodów uznania i wysokiego zaufania. Otrzymuje więc nominację na dziekana, Ojciec święty obdarza go prałaturą a duchowieństwo obróło go jednomyślnie na prezesa Związku Kapłanów „Unitas“, do którego założycieli należał.

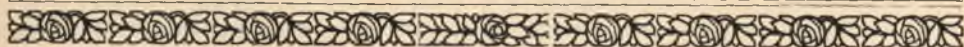
W roku 1919 Papież Benedykt XV mianuje go prepozytem kapituły gnieźnieńskiej a ówczesny Prymas Polski Dalbor powierza mu urząd Oficjała i Wikariusza Generalnego. W roku 1924 otrzymuje godność Prototyparjusza Apostolskiego, w roku zaś następnym zostaje Biskupem. Objawia się jako alter ego Prymasa rządu archidiecezji gnieźnieńskiej, okazuje się w całym świetle swego daru administracyjnego i swej niezwykłej pracowitości. W jego pomysłach i przedsięwzięciach żadnej fantazji ani iluzji, ale znajomość rzeczywistości i dokładne obliczenie warunków. W wykonaniu żadnej gorączki, pośpiechu, nerwów, tylko ścisłość i nieprzerwany ciąg, pilnie przestrzegany porządek.

Wizytując rok rocznie poszczególne dekanaty, miał sposobność przekonać się *ex visu* o stanie materialnym i moralnym każdej parafii. Znajomość ta oraz doświadczenie nabyte w Inowrocławiu ułatwiają mu pracę. Głównym jednakże motorem jego rozległej działalności jest wyjątkowe wprost poczucie obowiązku i odpowiedzialności, idące nie w kierunku bezpłodnej ideologii, ale w kierunku czynu. Jest bowiem w pierwszej linii człowiekiem czynu. Uspokobienie to idące w kierunku czynu przejawia się nie tylko w jego pracy administracyjnej, w jego dekreтах i publicznych przemowach — ale przede wszystkim w jego dziełach zewnętrznych. Dziełami temi to całkowiła restauracja katedry i stworzenie dla niej odpowiedniego otoczenia, rozbudowa Seminarjum Duchownego, stworzenie domu rekolekcyjnego, wybudowanie sali prymasowskiej i monumentalnego muzeum i wreszcie założenie licznych parafii oraz wystawienie pomnika Chrobremu.

Jak zaś naprawdę po kapłańsku odczuwa położenie i potrzeby ubogich, jak i na polu dobroczynności czynem to odczucie objawia, o tem świadczą nie tylko bardzo hojne dary pieniężne, które rok rocznie z jego rąk otrzymują miejscowe instytucje miłosierdzia, ale o tem świadczyć będzie po długie wieki dar pięćdziesięciu tysięcy złotych, jaki w tym roku wręczył magistratowi na wybudowanie mieszkań dla bezrobotnych.

W uznaniu niespożytych jego zasług Pius XI mianował go w roku 1931 Asystentem swego tronu i hrabią rzymskim.

Dziś kiedy ma za sobą pięćdziesiąt lat służby Bożej i obywatelskiej, wypełnionych pracą i zasługą, kiedy należałby mu się słuszny wypoczynek — nie schodzi z pola, na którym go stawiała Boża Opatrzność, ale z nieustanną gorliwością poświęca swój rozum i swoje niepospolite zdolności Bogu i społeczeństwu, bo jest z rzędu tych mężów wyjątkowych, którzy spokój swój w swoim trudzie znajdują, bo pozostaje wierny zasadzie, którą jako pamiątkę po św. Ignacym nosi w swej duszy: „Vigila insomnem spiritum possidens“!



„Ut, ubi abundavit delictum, superabundet gratia“

Ks. Dr K. Kowalski, Rektor Sem. Duch., Poznań

Skończył się czas karnawału, już weszliśmy przez poważną ceremonię Popielca w okres Wielkiego Postu. Jest on w myśli Bożej i w intencji Kościoła czasem pokuty i przeobfitej łaski.

Świat i ziemskie zawody posiadają swoje „sezony“. Wtenczas wre życie i praca a wysiłki wszystkich zainteresowanych ludzi dochodzą do punktu kulminacyjnego przekraczając miarę zwykłych, codziennych zajęć.

Duch Święty działający w Kościele Bożym wylewa niewspółmiernie szlachetnej i hojnej okresami potoki swoich łask na duchowo żywych, na ostrygłych jak i na chorych członków mistycznego Ciała Chrystusa. Jednym z takich periodów regularnie się powtarzających, to czas Wielkiego Postu — prawdziwy Boży „sezon“ łaski i miłosierdzia Bożego.

1. Dotyczy on w pierwszym rzędzie nas kapłanów, gdyż jesteśmy narzędziami normalnego działania łaski Ducha Bożego. Nieporównanie lepiej niż jakikolwiek ludzki przedsiębiorca, Duch Święty przygotowuje swoich kapłanów na duszpasterską i apostołską pracę wielkopostną, stwarza jej owoce przez niechybnie skuteczną pomoc łaski, utrwała ją przez łaskawą opiekę Swoją nad pasterzem i owieczką. Stąd też zasadniczą regułą naszego postępowania podczas Wielkiego Postu będzie doskonała i wszechstronna wierność wobec codziennej łaski Bożej, by spotęgować i głębiej i poziom i potencjał naszego życia wewnętrznego, bez którego przecież nie zdolamy osiągnąć pełni naszej wielkopostnej pracy parafialnej.

2. Życie duchowne kapłana aktualizuje Duch Święty przez udzielenie mu zdobywczej miłości pełnej inicjatywy. Wszak naszym ideałem jest i pozostanie, by w parafii czy w szkole żadnego nie było dorosłego katolika, który by nie wypełnił przykazania kościelnego o wielkanocnej komunii świętej. Inteligencja, stan średni, lud roboczy i bezrobotni, parafianie zasiedziali i napływowi, młodzi i starzy, zdrowi i chorzy, szczęśliwi i ciężko doświadczeni, dzierżący władzę i podwładni, wszyscy oni mają korzystać z potęgi łaski wielkanocnej i zadzierżnąć na nowo lub utrwalić związek życia nadprzyrodzonego z Chrystusem i w nim wytrwać, by czynnym i cnotliwym życiem zasłużyć sobie na żywot wieczny. W czasie wielkanocnym tedy kapłan-duszpasterz uwytłumia przekonaniem i pracą, że jedynie Chrystusowi-Królowi należy się władza nad duszami totalna, nieograniczona! I nie spocznie, nie odłoży stopy, aż ostatnia zbłąkana owieczka nie znajdzie drogi do miłosierdnego Serca Dobrego Pasterza.

3. By móc dotrzeć możliwie jak najdalej w kierunku tego rezultatu, starać się będziemy oddać w służbę łaski Ducha Świętego wszystkie nasze siły żywotne, wszelkie talenty i dary przyrodzone, cały zasób sprawności i naszego doświadczenia duszpasterskiego, by móc jak najdoskonalej torować drogę łasce. Wspręgniemy nadto w rydwan przebaczącej miłości Chrystusowej wszystkie urządzenia techniczne naszej parafii: zakrystię, biuro parafialne i dom katolicki otworzymy szeroko, by móc przyjąć i posłuchać każdego, który chociażby z daleka pragnie podać rękę Chrystusowi. A jeszcze szerzej otworzymy swoje serce kapłańskie, by czułym podejściem i ojcowskim słowem przygarnąć do Zbawiciela tych, którzy często od naszej postawy osobistej uzależniają ostateczną decyzję swoją, by pójść w kierunku Chrystusa.

4. W obecnym położeniu świata, który w laicyzmie i w materializmie życia współczesnego posiada bardzo silne indywidualne i społeczne zapory dla dusz pragnących nawrócić lub zbliżyć się do Zbawiciela, żaden z nas nie może zrezygnować z pomocy dwóch ramion podpierających akcję wielkopostnego duszpasterza. Pierwszym z nich to modlitwa i ofiara dusz Bogu oddanych, zakonnych, cierpiących, która niebiosy przebija i łaskę nawrócenia nawet dla zatwardziały ch grzeszników wyprosić zdoła. Polećmy tedy pracę „sezonu” naszej dyskretnej i pokornej pamięci modlitewnej takich z Chrystusem ukrzyżowanych dusz. Drugie ramię stanowi apostołstwo członków parafialnej Akcji Katolickiej, którzy dotrzeć mogą z zachętą do spowiedzi św. wielkanocnej do najwięcej od wpływu duszpasterskiego kapłana oddalonych środowisk parafii i przygotować prawdziwe duchowe zmarłychwstanie grzeszników od długich lat dla Boga umarłych. I wtenczas dopiero radość nowoczesnego duszpasterza będzie pełna, skoro mianowicie z wielkanocną pełnią życia wewnętrznego jego własnej duszy zejdu się totalne zmarłychwstanie duchowe parafii i poranek zwiastujący potężny rozkwit apostołstwa świeckich jako zapowiedź dalszych „sezonów” Ducha życia, łaski, prawdy i miłości.

Przymioty Akcji Katolickiej

(Miłość chrześcijańska — Życzliwość — Radość — Życiowość)

Ks. Dr St. Abt, Leszno {Wlkp.}

I. Miłość chrześcijańska.

Wolno i trzeba poniekąd stanąć w opozycji do nagrodzonych w swoim czasie publikacyj Jalu Kurka, Zygmunta Nowakowskiego i Anieli Gruszeckiej-Nitschowej (Choromański nie tyka zagadnień religijnych); a jednak trzeba sobie wziąć do serca ich oświecenie czynności religijnych. Otóż pierwszy widzi religijność ludu tylko w uczestniczeniu w odpustach, w ślubach i pogrzebach, drugi śmieje się z księży nie wyrobionych wewnątrznie a chwali księży liberalnych, Gruszecka wreszcie przedstawia groteskowo pracowniczki katolickich organizacji charytatywnych. I prawdą jest, że niejeden członek Akcji Katolickiej więcej szkodzi Kościołowi swoimi nieudolnymi podbojami aniżeli wolnomyśliciel swoimi złośliwymi zaczepkami. W gruncie rzeczy jeden i drugi budzi niechęć, tylko że pierwszy, ponieważ stoi po stronie Kościoła, więc od niego odstręcza, drugi, ponieważ stoi z dala od Kościoła, wpędza w jego ramiona. Wyzbyć się trzeba koniecznie tego zapałtrywania, że człowiek, który nie dzieli naszych poglądów, jest naszym wrogiem i stoi niżej od nas. Katolicyzm nie zna nienawiści ani wyniosłości. Miłością i skromnością rozprzestrzenia się Królestwo Chrystusowe. I bynajmniej nie musi ta miłość chrześcijańska równać się z mazgajstwem czy cikliwością. Może i musi nieraz być mocna i twarda, ale nigdy nie będzie się posługiwać sposobami niezgodnymi z metodą Chrystusową. Tylko, że to rzecz trudna i wymagająca aż do grobowej deski łamania swoich wilczych apetytów, uzgodnić swoją metodę z metodą Baranka Bożego.

II. Życzliwość.

Miłość pojmujemy na ogół jako stałe usposobienie duszy. Gdy przechodzi w czyn, nazywamy ją życzliwością czyli tą widomą, spostrzegalną chę-

cja i synteza, tutaj obowiązuje indukcja i analiza. Z chwilą, gdy zbliżamy się do ludzi, zostawmy za sobą naukę książkową, a wejdźmy w sposób zająć i myślenia ludzi prostych, bo inteligencja świecka także niewiele się od nich różni sposobem rozumowania. Tyle, ile się student teologii natrudził, aby przyswoić sobie poszczególne dziedziny teologii, tyle duszpasterz natrudzić się musi, by przerobić terminologię teologiczno-filozoficzną na język codzienny swoich parafian. Nie z wyżyn teologicznej spekulacji powinien zbliżać się do ludzi, lecz z nizin ich bólów i trosk, ich obaw i nadziei. Bo przecież nauczyciel uczący języka nie zaczyna od sanskrytu i nie wywodzi dzisiejszych form języka z zapomnianych już dialektów, lecz urabia ten język dzisiejszy, żywy, płynny. Tak i na naszych zebraniach Akcji Katolickiej najlepiej będzie, gdy członkowie, mówiąc na jaki temat podany, mówić będą szczerze, jak umieją, a kierownik lub asystent uzgodni ich wynurzenia z zasadami katolickimi. Wtedy my zrozumiemy ludzi, a ludzie nas. Najwięcej zdziała w Akcji Katolickiej nie ten kapłan, który jest tylko teologiem, lecz ten, który w drobiazgach wie, co ludzie robią, co myślą, co mówią, jak wygląda u nich w domu, co czytają, jak się bawią, czego pragną. To wszystko odbić się musi na jego języku, który będzie obrazowy choć nie trywialny, pełen porównań choć nie zawiły, poprawny ale nie wyszukany, wolny od pojęć oderwanych, raczej czasownikowy aniżeli rzeczownikowy. Zasiłać go trzeba czytaniem poezji i powieści, a przede wszystkim Ewangelij, niezrównanych także pod tym względem. Gdy zaś czytamy rozprawy naukowe, czynimy to nie na eksport, lecz raczej dla własnej kultury!

Oddziaływanie duszpasterskie na poszczególne organizacje młodzieży pozaszkolnej¹

Ks. Prof. Kazimierz Michalski, Poznań

Musimy sobie na wstępie powiedzieć, że systematyczne oddziaływanie duszpasterstwa parafialnego na poszczególne organizacje młodzieży pozaszkolnej jest na ogół u nas dziedziną prawie nieruszoną. Złożyły się na to różne przyczyny, m. in. odseparowanie się większości tych organizacji od wpływu duszpasterskiego, bądź to z powodu świeckiego czysto charakteru tych organizacji, bądź też z powodu negatywnego albo neutralnego nastawienia ich wzgl. ich kierowniczych czynników do Kościoła, a tym samym do kapłana-duszpasterza. Czasy, w których duszpasterz patronował prawie wszystkim organizacjom w swej parafii i tą drogą mógł wywierać swój duszpasterski wpływ na nie, skończyły się.

Tym więcej, wobec grożącej laicyzacji tych organizacji i niebezpieczeństwa usunięcia się ich spod wpływu duszpasterskiego, a nawet opozycji do duszpasterskich poczynań kapłana, problem oddziaływania duszpasterskiego na te organizacje staje się kwestią palącą.

Co będzie wstępnym warunkiem oddziaływania duszpasterskiego na organizacje młodzieży pozaszkolnej? Otóż przede wszystkim musi duszpasterz wiedzieć, jakie organizacje pozaszkolne młodzieży istnieją

¹ Referat wygłoszony w ramach „Kursu Duszpasterstwa Młodzieży Pozaszkolnej” w Poznaniu — w listopadzie 1937 r.

w jego parafii, jakie są ich zadania, jakie nastawienie do religii, Kościoła, duchowieństwa, jakie ich kierownictwo — czyli musi on prowadzić dokładną ewidencję albo kartotekę tych organizacyj. To jest nieodzowny warunek, by duszpasterz w ogóle mógł podjąć się systematycznego oddziaływania duszpasterskiego na organizację.

Wobec tego na wstępie wypada mi wyliczyć te organizacje, z którymi najczęściej spotykamy się dzisiaj w parafii. Będzie ich bardzo wiele i będą one bardzo różnorodne, dlatego postaram się sklasyfikować je w pewnych pokrewnych grupach. Znajdziemy wpierrw nasze organizacje kościelne, jak Żywy Różaniec, Bractwa, np. Br. Wstrzemięźliwości, i Sodalicje — organizacje na ogół o charakterze dewocyjnym i umoralniającym, których zadaniem jest uświęcenie względnie doskonalenie członków tymi czy innymi środkami, zaczerpniętymi z skarbicy Kościoła. Obok nich staną organizacje społeczne o charakterze i programie wybitnie katolickim, jak np. Katolicki Związek Abstynentów, Konecencje św. Wincentego itp.¹

Za tymi idą organizacje kulturalne i społeczno-wychowawcze, jak Harcerstwo, Sokół, T. C. L., stowarzyszenia muzyczne, śpiewacze, samokształceniowe, literackie, teatralne, krajoznawcze itp. — to grupa druga.

Dalej następują zrzeszenia zawodowe młodych przemysłowców, kupców, czeladzi, uczniów, sił biurowych, związki zawodowe itp.

Następna grupa, dzisiaj bardzo silna, to organizacje sportowe i obok nich organizacje o charakterze wojskowo-przygotowawczym, jak koła obrony P. G. i P. L., drużyny Czerwonego Krzyża, hułce P. W. itp.

Jeszcze silniej rozpowszechnione są organizacje ideowo-społeczne i ideowo-gospodarcze, jak Strzelec, Młodzież Wiejska, W. Z. M. W., Wici, O. M. P. i Komunist. Związek Młodzieży, które przeważnie mają zabarwienie i charakter polityczny, — na samym końcu zaś organizacje wyraźnie polityczne, jak Stronnictwo Narodowe, Młodzi Narodowcy, O. N. R. i ostatnio Związek Młodzieży Polskiej.

Staje więc przed duszpasterzem cała plejada organizacyj od czysto katolickich poprzez świeckie, neutralne i obojętne, do niechętnych i wrogich religii i Kościołowi, od białych aż do najskańniej czerwonych. A wszyscy ich członkowie to jego dusze. Ich objąć musi on swoim ramieniem duszpasterskim i wszystkich prowadzić tam, gdzie jest Droga i Prawda i Żywot.

Dotychczas może jego duszpasterskie oddziaływanie w tym względzie ograniczało się do odprawienia mszy św. z okazji jakiej uroczystości, albo jakiejś rocznicy czy poświęcenia sztandaru, do pójścia na opłatek wigilijny, na święcone, może też do ciepłych — a czasem gromkich słów wypowiedzianych z ambony. Przyznać musimy też, że dużą rolę odgrywał tu czasem sentyment, sympatia, a więc moment osobisty, emocjonalny, który przecież z oddziaływania duszpasterskiego winien być wydzielony.

Jeżeli dzisiaj mam się pokusić o wskazanie dróg oddziaływania duszpasterskiego na te organizacje, to mam na myśli kapłana, proboszcza lub duszpasterza, nie protektora czy członka lub pałrona, nie sympatyka ukrytego albo człowieka opozycji, ale tego, który od Kościoła dla wszystkich otrzymał misję nauczania, uświęcania i prowadzenia dusz.

¹ Zwracamy uwagę na to, że młodzieży skupionej w kolumnach Akcji Katolickiej poświęcony był osobny referat ks. prał. L. Biłki pt. „Akcja Katolicka Młodzieży i jej zadania wobec ogółu młodzieży pozaszkolnej”, wydrukowany w „Duszpasterzu” nr 1/1938. — Przyp. Red.

I. Nawiązanie kontaktu

Pierwszym warunkiem — to nawiązanie kontaktu z daną organizacją lub jej przedstawicielami. Czasem będzie ono przygodne po znajomości osobistej, może zamierzone a jednak przypadkowe, czasem będzie to poproszenie z urzędu do kancelarii celem omówienia pewnych duszpasterskich spraw z kierownictwem organizacji.

To nawiązanie łączności będzie łatwe przy organizacjach kościelnych i katolicko-społecznych. Tam też oddziaływanie duszpasterskie na ogół dokonane się czy to przez nauki w kościele, jeżeli chodzi o bractwa, czy przez wykłady w organizacjach katolickich; nietrudno też będzie im wskazać drogę do uświęcenia przez sakramenty św., modlitwę i mszę św. i kierować ich działalność na tory Królestwa Bożego. Oczywiście nie można sobie powiedzieć, że te organizacje kościelne czy katolickie nie potrzebują specjalnej opieki, bo to już dusze wybrane. Przeciwnie właśnie na tych kościelnych i katolickich organizacjach, jak np. Stow. św. Wincentego à Paulo, Sodalicjach, Bractwach, musi zawsze spoczywać duszpasterskie oko kapłana, musi je prowadzić duszpasterska jego ręka, inaczej grozi pójście samopas, a wiemy, że corruptio optimi pessima!

Trudniejsze już będzie nawiązanie kontaktu duszpasterskiego z organizacjami świeckimi, neutralnymi czy obojętnymi na sprawy religijne. Nie zawsze chcą one u siebie kapłana widzieć, nieraz nawet nie chcą o nim wiedzieć. Uważają, że będzie im przeszkadzał w kierunku pracy, boją się jego wpływu albo sądzą, że praca ich organizacji nie podlega żadnym zasadom religijnym i moralnym.

I tam musi kapłan-duszpasterz wejść, musi się czasem wprosić, a nawet nieproszony koniecznie nawiązać kontakt i to w podwójnym celu: 1) aby móc duszpastersko oddziaływać na młodzież, 2) aby jako duszpasterz pokierować działalnością organizacji tak, by ona była zgodna z zasadami moralnymi Kościoła.

II. Realizacja trzech zadań duszpasterskich

W jaki sposób będzie wypełniał kapłan na tym odcinku swoje trzy zadania duszpasterskie, mianowicie zadanie nauczycielskie, uświęcające i kierujące?

Jeżeli chodzi o sprawowanie obowiązku nauczania, musimy stwierdzić, że w tej pracy ambona już nie wystarczy i nawet nie będzie zawsze należyłą drogą, którą obrał. Z reguły bowiem służy ambona do nauczania wszystkich. Dlatego trzeba będzie zejść z ambony i od czasu do czasu pójść do tych organizacji z wykładem religijnym albo też innym, ale opartym na religijnych i katolickich założeniach. Trzeba będzie te sprawy poruszać na łamach Tygodnika Parafialnego albo też w prasie miejscowej. W poście i adwencie zaleca się przeprowadzić dla wszystkich młodzieży z organizacji pozaszkolnych wykłady religijne. Dalej trzeba udostępnić organizacjom bibliotekę parafialną. Obok tej pozytywnej pracy nauczycielskiej winien duszpasterz mieć wgląd w literaturę i czasopisma, które te organizacje abonują i czytają! Nie zawsze będzie to możliwe. Ale może uda się z okazji uroczystości, na którą proboszcza proszą, np. jakiego poświęcenia czy opłatka, rozejrzeć się w wyłożonych czasopismach i po ojcowsku tam, gdzie potrzeba, przestrzec. Gdzie to nie jest możliwe, niech świecki apo-

stoł zastąpi swego proboszcza, który już spełni swój duszpasterski obowiązek, jeżeli tam apostoła świeckiego skierował. Zawsze, ale szczególnie tam, gdzie dotarcie do prasy organizacyjnej jest niemożliwe, niech duszpasterz przeprowadza systematyczny kolportaż prasy katolickiej wśród młodzieży, przy czym należałoby ogólnie kierować bezpłatne egzemplarze do rąk tej młodzieży, która przez bibułę komunistyczną czy antyreligijną jest zarażona i wnosi niewiarę w szeregi młodzieży.

Dziedzina nauczania, szerzenie prawd wiary i katolickich zasad życiowych wymaga najwięcej uwagi! Zaniedbanie jej prowadzi do zamierania ducha wiary u młodzieży, do wyeliminowania zagadnień wiary ze sfery jej zainteresowań, a otwiera u niej postuch na tyle nowinek szkodliwych, które dzisiejsze życie niesie młodemu pokoleniu, albo sprowadzi organizację na tory zupełnej laicyzacji.

Niech więc duszpasterz skorzysta ze swego prawa nauczycielskiego, niech występuje jako nauczyciel — nie jako moralizator, zawsze z godnością wysokiego swojego urzędu, który sprawuje w imieniu Kościoła.

Czy duszpasterz ma także w kościele przemawiać do poszczególnych organizacji? Jeżeli chodzi o normalne nauczanie z ambony w ciągu roku kościelnego, niech zasadniczo nie pada z ambony żadna nazwa organizacji. To mogłoby wywołać zazdrość albo podejrzenie skromniejszego wyróżniania, gdyby to były pochwały, — jeżeli zaś będą to gromy, to wywołają one nieraz słuszne oburzenie i zniechęcenie.

To, co duszpasterz ma do powiedzenia poszczególnym organizacjom, niech im powie na ich podwórku w cztery oczy (ewtl. w kościele w dzień ich uroczystości), chyba że dla uniknięcia zgorszenia wypadłoby z konieczności ich błędy napiętnować z ambony — ale w formie roztropnej.

Czy duszpasterz ma w ogóle przemawiać z ambony w uroczyste dni organizacji? Będą wypadki, że wskazanym będzie wspomnieć o nich, choćby kilku słowy, jeżeli organizacje stoją na gruncie katolickim, służą szlachetnym i pożytecznym celom, święcą swoje sztandary czy jubileusze. Unikać jednak należy zasadniczo tych przemówień w stosunku do organizacji politycznych. Można przecież wtenczas wybrnąć z sytuacji, głosząc Słowo Boże tej uroczystości lub niedzieli, która przypada, i wiążąc ewangelię w sposób ogólny z zagadnieniami moralnymi, dotyczącymi młodzieży, albo nawiązując np. do liturgicznych szczegółów przy poświęceniu sztandaru itd.

Drugim zadaniem istotnie kapłańskim, to zadanie uświęcenia dusz, w którym kapłan nikt, nawet najgorliwszy członek Akcji Katolickiej, zastąpić nie zdoła jako pośrednika task. W jaki sposób może tutaj duszpasterz oddziaływać na wspomiane organizacje?

Uświęcenie dusz odbywa się następującymi normalnymi środkami: przez modlitwę, sakramenty św., udział w mszy św. i praktykach pobożnych, oraz środkami nadzwyczajnymi, jakimi m. in. są przede wszystkim rekolekcje. Czy jest możliwy wpływ duszpasterza na organizacje, by one z tych środków korzystały względnie wprowadzały te praktyki u siebie? Wykluczam tutaj organizacje kościelne i katolickie, jak Bractwa, Konferencje i Sodalicje, bo ich statuty wprost tych środków się domagają. Tam wystarczy nadzór, by je stosowano, wystarczy dać okazję do korzystania z nich oraz czujność nad tym, by praktyki nie były pustym dźwiękiem i martwą formą dewocyjną, ale niosły pełny owoc w duszach członków i w oddziaływaniu ich na otoczenie.

Trudniej przedstawia się sprawa z organizacjami świeckimi, np. sportowymi, politycznymi, ideowo-społecznymi lub gospodarczymi. O ile one stronią od praktyk jako organizacje, o tyle ważniejszym obowiązkiem duszpasterza jest uświęcenie tych właśnie dusz, bo tam sprawy religijne często zupełnie leżą odłogiem. Duszpasterz musi się wysilić, by dać tym organizacjom skuteczną pobudkę i okazję do praktyk religijnych. Niech ich praktyki religijne nie ograniczają się jedynie do tradycyjnych poświęceń sztandarów względnie obchodów jubileuszowych. Raczej trzeba kłaść nacisk na to, by rozpoczęcia ważniejszych okresów np. roku pracy, święta ich patronów, pamięć o zmarłych członkach, łączyły się z nabożeństwem kościelnym. Nie skarżmy się na to, że tych nabożeństw dla organizacji jest za wiele, ale dziękujmy Opatrzności za to, że u nas one rozpoczynają się jeszcze mszą św.! Czy nawet tym organizacjom, które mają opinię wrogich Kościołowi, o ile to nie jest notoryczne — to znaczy nie wypływa jasno z statutu albo z ich działalności publicznej, — czy im nie odprawić właśnie mszy św.? Tak — to może być początkiem ich nawrócenia!

Ale na tym nie wyczerpie się zadanie duszpasterza, dotyczące uświęcenia tych dusz. Przede wszystkim musi on czuwać nad tym, by życie organizacyjne nie utrudniało członkom spełniania obowiązków religijnych i aby przez to nie dawano powodów do zgorszenia. Wiemy, jak zagranicą np. w Niemczech, młodzież odrywano w ten sposób od Kościoła, że utrudniano jej przez różne imprezy organizacyjne wysłuchanie mszy św., dając w zamian za to surogaty świeckich rozrywek, rozgrywek, ćwiczeń albo też symbolicznych uroczystości, które tysiące młodzieży doprowadziły do zerwania z Kościołem i do powolnego ich spoganienia. Czy i u nas zjazdy, zloty, poranki, wycieczki, zawody nie uniemożliwiają młodzieży nieraz spełnienia obowiązku niedzielnej lub świątecznej mszy — i to nie tylko samym członkom organizacji, ale często także reprezentantom społeczeństwa — i odrywają od mszy św. całe rzesze młodzieży i starszych, a więc naszych parafian, z wielką szkodą dla ich dusz i dla życia parafialnego, którego centralnym słońcem jest przecież niedzielna msza św.? Jeżeli proboszcz nie może u samej organizacji — szczególnie mam na myśli sportowe organizacje — osiągnąć tego, by uszanowano czas święty i obowiązek niedzielnej mszy św., niech ubiega o to u wpływowych obywateli, albo u władz, albo u dzierżawców boisk i sal, by na to nie zezwalali. Niech nawet publicznie karci i ostrzega, niech odmawia udziału w jakichkolwiek imprezach takiej organizacji lub odmówi podpisu pod odezwę, niech nie wchodzi do komitetu, niech nie używa boiska czy salki parafialnej. W tej sprawie tj. jeżeli chodzi o uszanowanie świętości niedzieli i obowiązku niedzielnej mszy, możemy być bezwzględni. Tam z reguły niema okoliczności łagodzących. Wygłoszenie kazania co roku na ten ważny temat święcenia niedzieli i ewtl. odbycie konferencji na międzyorganizacyjnym zebraniu z przemówieniem w tej materii, byłoby bardzo wskazane. Jeżeli chodzi o udział w sakramentach św., niech duszpasterz ułatwi spowiedź tym organizacjom, które zgłaszają potrzebę, jak np. organizacje katolickie na dzień patronalny, albo harcerstwo na św. Jerzego lub z okazji bytności w obozie na terenie parafii itd. Inne organizacje niech zaprosi z okazji misji czy rekolekcji parafialnych, niech osobiście nakłoni prezesów, by organizacja in gremio pod sztandarem przystąpiła do Komunii św. Najwięcej nadaje się do tego sakramentalnego apelu Święto Patronalne Młodzieży Męskiej na św. Stanisława Kostkę, by w tym dniu skupić wszystkie organizacje młodzieży

w parafii na rekolekcjach i nakłonić do przyjęcia sakramentów św. Dalej zaleca się urządzenie osobnej spowiedzi dla młodzieży w czasie wielkanocnym z nawoływaniem nie tylko ogólnym wszystkim młodzieży, ale z zaproszeniem specjalnym (może na piśmie) wszystkich także organizacyj.

Nie mogę na tym miejscu nie podkreślić jeszcze raz, jak wielkie jest znaczenie Kótek różańcowych w duszpasterstwie nad młodzieżą. Gdyby duszpasterz mógł skupić młodzież z organizacyj pozaszkolnych przy sobie w Żywym Różańcu, to ułatwioną miałby w poważnej części swoją pracę duszpasterską.

Na szczególniejszą uwagę zasługują rekolekcje zamknięte! Są one szkołą dla dusz przodowniczych. Jest to obowiązkiem duszpasterza, by wysyłał na te rekolekcje członków organizacyj kościelnych i katolickich a nawet świeckich, którzy mają kierować społecznym życiem w parafii i być apostołami w duchu Chrystusowym.

Wreszcie poważnym środkiem prowadzącym do uświęcenia dusz jest udział w innych nabożeństwach i uroczystościach Kościoła, jak np. Boże Ciało. Niech w procesji biorą udział nie tylko organizacje kościelne, ale niech przy tym publicznym manifeście będą wszystkie organizacje także świeckie i polityczne. Nie brońmy im dostępu, o ile o to proszą. Sprawiedliwy i życzliwy podział kolejności — to warunek, aby uniknąć tarć i nieporozumień. Można też za przykładem zagranicy cztery ołtarze przydzielić poszczególnym stanom, tzn. jeden także młodzieży. Ten ołtarz, okolony wszystkimi organizacjami młodzieży i ich sztandarami, z krótkim przemówieniem, to piękny a zarazem skuteczny środek uświęcenia dusz.

Nie ograniczajmy się jednak do samego Bożego Ciała. Można poprosić organizację do adoracji, do Grobu Pańskiego, do Żłóbka, z okazji odpustów — albo organizacje zawodowe z okazji święta patronów rzemiosła, np. na św. Józefa, i w ten sposób złączyć je ściślej z życiem parafialnym oraz oddziaływać na dusze młodzieży.

O ile niektóre organizacje — znajdują się też takie — będą się obojętnie albo nawet wrogo odnosiły do tych praktyk, wtenczas winien duszpasterz znaleźć drogę indywidualną przy pomocy apostołów świeckich, aby ich nawrócić, albo też pewne medycynalne środki w postaci negatywnego stanowiska do ich uroczystości i odmownego traktowania ich manifestacji.

Tutaj mogą wielkie usługi oddać apostołskie dusze, wychowane w szeregach organizacji A. K., które winny przenikać inne organizacje, czuwać nad ich duchem i kierunkiem katolickim i, jeżeli trzeba, informować duszpasterza. Pewnie, że w wielu wypadkach bezpośrednie pasterskie kierowanie tymi organizacjami będzie możliwe. Zasadniczo jednak potrzebuje duszpasterz pomocniczych oczu i uszu i pomocniczej świeckiej ręki. Tutaj więc niech zastępują go członkowie A. K. Stąd wynika potrzeba apostołskich organizacji młodzieży A. K., potrzeba młodych apostołów świeckich, którzy w organizacjach pozaszkolnych młodzieży będą realizowali pomysły i pociągnięcia duszpasterskie proboszcza i szerzyli Królestwo Chrystusowe. Bez nich nie jest do pomyślenia skuteczne i pełne duszpasterstwo, bo duszpasterz nie dostrzeże wszędzie, a chociażby dotarł, nie zawsze potrafi wywrzeć taki wpływ, jak świecki apostoł i kolega. A więc potrzeba w duszpasterstwie nad organizacjami pozaszkolnymi kadr apostołskich, rekrutujących się z członków Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży (KSMM i KSMŻ).

Wreszcie trzecie zadanie duszpasterskie, kierownicza i pasterska praca duszpasterza nad organizacjami młodzieży pozaszkolnej, wymaga przede wszystkim czuwania nad kierunkiem pracy i nad tym, aby tam zachowywano we wszystkim zasady zgodne z wiarą i moralnością Kościoła. Tutaj jest wiele do zrobienia! Będzie np. chodziło o hasła społeczne organizacji radykalizujących, metody postępowania w organizacjach politycznych, o stroje i wystąpienia publiczne organizacji sportowych. W tych i podobnych sprawach zachodzą wielokrotnie wypadki gwałcenia prawa Bożego i kościelnego. Niech duszpasterz występuje tam z mocy swego pasterskiego urzędu jako doradca, jako nauczyciel, niech ostrzega, niech karci, niech nawet gromi. Jeżeli tę dziedzinę zaniedba, będzie się tworzył poza jego pracą w kościele i w organizacjach katolickich nowy świat zlaicyzowany, niemoralny, który z czasem może zepsuć całą parafię. Tak samo baczne oko pasterza niech spoczywa na rozrywkach i zabawach organizacji.

Osobisty jego wpływ, konferencje z przedstawicielami organizacji, cięche przenikanie i apostołowanie przy pomocy kierowanych dusz apostołskich, ułatwią mu spełnianie obowiązków dobrego pasterza.

Rzuciłem kilka elementarnych uwag do tego ważnego tematu. Resztę dopowie doświadczenie. Ale zdaje mi się, że i tak wiele się zrobi, jeżeli w ten prosty sposób rozpoczniemy duszpasterstwo nad wszystkimi organizacjami młodzieży. Gdyby nawet na początek tylko niektóre z tych sposobów dały się w praktykę obrócić, dziedzina, która dotąd odłogiem leżała, wnet ruszać się będzie nowym życiem w myśl duszpasterskich zadań kapłana.

Zróbmy chociaż ten początek, a praktyka otworzy przed nami nowe drogi duszpasterstwa nad młodzieżą. W każdym zaś razie będziemy mieli tę zasługę, żeśmy zawsze starali się być „wszystkim dla wszystkich“!

W DUCHU LITURGII

Pascha nostrum immolatus est Christus!

(Formularz mszalny na Niedzielę Wielkanocną).

W myśl liturgii kościelnej zmartwychwstanie Chrystusa nastąpiło już we mszy wielkosobotniej, która w dawnych czasach, odprawiała się w nocy z soboty na niedzielę. Tejże samej nocy katechumeni, przyjąwszy chrzest św., świętowali i własne swoje zmartwychwstanie. W Rzymie ceremonie odbywały się odpowiednio w bazylice św. Jana na Lateranie, poświęconej „najświętszemu Zbawicielowi“, z którym i my zmartwychwstajemy, oraz św. Janowi Chrzcielowi, pod którego to niejako kierownictwem przygotowaliśmy się do chrztu świętego.

• W samą zaś Niedzielę Wielkanocną prowadzi nas Kościół do bazyliki Najświętszej Marii Panny Większej na Eskwilinie. W ten sposób mamy przeżywać naszą Wielkanoc razem z Marią, która według tradycji pierwsza została zaszczycona zobaczeniem zmartwychwstałego Zbawiciela.

Wchodząc do kościoła, każdy z nas razem z Jezusem wyraża w pieśni swoją wdzięczność Bogu za zmartwychwstanie (Introit). Z jakąż emfazą rozpoczyna się pieśń: „Resurrexi! — Powstałem i jestem odtąd zawsze przy Tobie (tj. przy Bogu), alleluja. Położyłeś na mnie rękę Twoją (tj. łaska Boża wy-

ciągnęła mnie z czeluści śmierci i pogaństwa), alleluja. Przedziwna jest mądrość Twoja (tj. Opatrzność Boża), alleluja". Powyższa Antyfona brzmi jakby potężny głos tego największego z dzwonów, rozkołysanych na dzwonnicy kościelnej. Do niego przyłączają się harmonijnie inne mniejsze dzwony, śpiewające wiersz psalmu: „Panie, przenikasz mnie i znasz mnie. Tu cognovisti sessionem meam et resurrectionem meam" tzn. Ty zawsze już znałeś moje poniżenie (grób, pogaństwo), ale też przewidywałeś i moje zmartwychwstanie (z tegoż grobu, pogaństwa). Jakże tu nie powiedzieć Bogu: „Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu!" I jakże tu jeszcze raz nie powtórzyć Antyfony z owym wspaniałym „Resurrexi!"

Pozdrowiwszy Boga w Gloria, ośmielamy się przedstawić Mu prośbę, która echem brzmieć będzie w ciągu całego dnia (Kolekta). Łacina tak tu jest klasyczna, że trudno oddać ją w polskim języku. Proszę zwrócić uwagę na *reserasti, praeveniendo aspiras* — *adjuvando prosequere*: „Boże, któryś w dniu dzisiejszym przez Jednorodzonego Syna Swego po pokonaniu śmierci rozwarł nam bramę wiecznego życia, — racz pragnieniom naszym, które uprzedzającą łaską w nas wzbudzasz, także i dalej towarzyszyć Swoją pomocą". Pan Jezus pokonał śmierć, a tym samym otworzył bramę wiecznego życia, — myśmy co dopiero przyjęli chrzest, tj. pokonaliśmy śmierć i stanęliśmy na progu nowego życia. I czyż Bóg w nas nie wzbudza teraz pragnienia, abyśmy też, raz pokonawszy śmierć, odtąd zawsze żyli życiem Bożym? Prosimy więc po prostu, aby Bóg to, co sam w nas rozpoczął, także do skutku doprowadził, tj. abyśmy przy pomocy Jego dostali się do nieba.

Jakby w odpowiedzi na naszą prośbę Bóg każe nam mówić przez usta św. Pawła (Lekcja), co mamy czynić, aby dostać się do nieba. „Uprzątnijcież kwas stary, abyście byli ciastem nowym, jako też praśni jesteście" (przez chrzest). Apostół czyni tu aluzję do żydowskiej uczty paschalnej. Izraelici na święta paschalne zobowiązani byli usunąć z domu wszelki kwas, a wolno im było używać chleba tylko praśnego, tj. niekwaszonego. My mamy spożywać o wiele doskonalszego Baranka wielkanocnego, aniżeli to czynili Izraelici. „Bo naszym Barankiem wielkanocnym jest Chrystus, który został zabity w ofierze". Ale dlatego też czystość serca stanowi warunek godnego uczestnictwa w uczcie wielkanocnej (tj. w kom. św.). „Świętujmy przeto nie w starym kwasie, ani w kwasie złości i przewrotności, ale w praśnikach szczerości i prawdy".

Jakby echo na owe „Świętujmy" brzmi następujący śpiew Graduatu: „Ten jest dzień, który uczynił Pan, — radujmy i weselmy się w nim. Wyznawajcie Panu, bo dobry jest, bo na wieki miłosierdzie Jego".

Drugi śpiew międzyleckcyjny „Alleluja" kieruje nasz wzrok już ku samemu Zbawicielowi, o którym mamy się dowiedzieć w Ewangelii: „Alleluja, alleluja. Chrystus jako Pascha nasza ofiarowan jest. Alleluja". Pragniemy zobaczyć tego, który jest naszą Paschą.

Następna Sekwencja rozwija jeszcze dalej myśl o Baranku paschalnym (pierwsza część) oraz rozpala nasze pragnienie rychłego zobaczenia Go (w drugiej części jakby z niecierpliwością wypytujemy Marię Magdalenę o jej przeżycia przy grobie).

Sama już Ewangelia to nie tylko opowiadanie, ale nasze własne przeżycie. Wychodzimy do grobu Jezusa „bardzo rano, gdy już weszło słońce". I my przekonywujemy się, że pusty jest grób. Anioł (kapłan, diakon) powiada nam: „Nie lękajcie się! Jezusa szukacie Nazareńskiego ukrzyżowane-

go? Wstał, nie masz Go tu, — ale idźcie, On was uprzedzi w Galilei (we właściwej ofierze), tam (w konsekracji) Go ujrzycie, jako wam powiedział”.

Otóż teraz, gdy się rozpoczyna właściwa ofiara (po Credo), mamy ujrzeć Zbawiciela i zasiąść do uczyty paschalnej Nowego Testamentu.

Fakt zmartwychwstania Pana Jezusa wyprzedziło trzęsienie ziemi, co właśnie przypominamy sobie, gdy składając dary na ofiarę, oczekujemy zjawienia się Jezusa na naszym ołtarzu. „Ziemia zadrżała i umilkła, gdy powstał (resurgeret) Bóg do sąđenja, alleluja” (Ofert.). Słowa te mogą też znaczyć, że wszyscy źli ludzie, którzy zwykle tak głośno występowali przeciwko Bogu, na widok zjawiającego się Boskiego Sędziego zadrżą i umilkną. My jednak stojemy po stronie Jezusa Triumfatora, co okazujemy przynosząc dary na ołtarz.

Ofiarujemy nasze dary w tym celu, aby „to, co przez wielkanocne misteria zostało zapoczątkowane, za Bożą pomocą posłużyło nam jako środek zbawieniu ku życiu wiecznemu” (Sekr.). Przez wielkanocne misteria (chrzest, zmartwychwstanie) zostało w nas zapoczątkowane życie Boże, a te złożone przez nas dary, uświęcone przez Boga (konsekrowane), mają się stać środkami ku utrzymaniu tego życia Bożego aż na wieczność. W tym wyrażona jest myśl, że Komunia św. utrzymuje i wzmacnia w nas życie Boże.

W Prefacji wielkanocnej podziwiamy znów jedność języka łacińskiego, wyrażającego niezwykle prosto głęboką myśl dogmatyczną: „Qui mortem nostram moriendo destruxit, — et vitam resurgendo reparavit”.

W konsekracji staje Pan Jezus zmartwychwstały wśród nas i ofiaruje się na nowo Bogu jako Baranek wielkanocny.

W samej Komunii św. zasiadamy do naszej uczyty paschalnej w czystości serca. „Nasz baranek wielkanocny ofiarowan jest, Chrystus, alleluja. Świętujmy przeło w praśnikach szczerości i prawdy, alleluja, alleluja, alleluja” (Com.). Przyjąwszy Komunię św. (niekwaszoną Hostię św.), świętujemy już w całej pełni.

Na odchodnym zanosimy jeszcze do Boga naszą ostatnią prośbę: „Wlej, Panie, w serca nasze Ducha Swej miłości, aby wszyscy Sakramentami wielkanocnymi zasileni, przez Twoją ojcowską miłość byli jednego serca”. Prosimy więc dla uczestników tej świętej uczyty wielkanocnej o ducha miłości braterskiej i zgody, który wszystkich ma zjednoczyć jako członków jednej rodziny Bożej, — czyli prosimy, abyśmy świętowali naprawdę „w praśnikach szczerości i prawdy”.

W krótkości przebieg wielkanocnego dramatu mszalnego przedstawia się następująco:

Wchodzimy do kościoła już jako zmartwychwstali (Intr.), prosimy Boga, abyśmy w tym zmartwychwstaniu wytrwali (Kol.). W tym celu Bóg zaprasza nas na ucztę paschalną Nowego Testamentu (Lek.), z czego się cieszymy (Grad.). Pragniemy zobaczyć Jezusa, naszego Baranka paschalnego (All. i Sekw.). Udajemy się do grobu i dowiadujemy się, że Chrystus zmartwychwstał, że nas wyprzedził (Ew.).

Z wielkim przejęciem oczekujemy przyjścia Jezusa (Off.), a dary, które składamy, mają się stać środkiem dla utrzymania co dopiero odebranego życia nadprzyrodzonego (Sekr.). W konsekracji Jezus ofiaruje się jako Baranek wielkanocny, w Komunii św. spożywamy naszą Paschę (Com.). Wychodzimy z kościoła, prosząc Boga o ducha miłości braterskiej i zgody (Postcom.).

W całości Msza św. streszcza się w tych słowach: 1) Chrystus ofiarowan jest jako nasz Baranek paschalny, 2) Świętujmy naszą Paschę w praśnikach szczerości i prawdy!

Ks. Dr Władysław Śpikowski

Uchylenie niektórych podatków

Co do wyroków Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Poznaniu z dn. 21. 12. 1937 r., o których informował „Duszpasterz” nr 1 (str. 21), na razie wiadome są tylko ich numery: 1) jeden z wyroków uchylających opłatę drogową za r. 1937 ma numer: III. 1075/37; 2) jeden z wyroków uchylających dodatek samorządowy do podatku gruntowego za r. 1937 ma numer: III. 1096/37. — W sprawie rewindykacji podatku gruntowego za r. 1935 i 1936 poszczególne Urzędy Skarbowe zajmują stanowisko różne: jedne zwracają podatek wzgl. go uchylają, inne czynią trudności. Jednakże okólnik Izby Skarbowej w Poznaniu z dn. 20. 11. 1937 r. — III. 11/2—340/37 wyraźnie poleca Urzędowi Skarbowym bezzwłoczne dokonanie zwrotu lub zaliczenia wpłaconych kwot na inne podatki.

Rozszerzenie obowiązków patrona wobec Kościoła

Sprawa dotyczy art. XXI Konkordatu i §§ 581, 584. II. 11 Powszechnego Prawa Krajowego. Teza odnośnego wyroku Sądu Najwyższego z dn. 15. 2. 1937 (C. III. 197/36) jest następująca:

„W razie podziału parafii wskutek wzrostu liczby parafian obowiązki patrona do udziału w kosztach wystawienia koniecznych budynków rozciąga się także na potrzeby budowlane nowej parafii. — Sprzeciw patrona przeciwko podziałowi parafii po wejściu w życie Konkordatu nie ma żadnego znaczenia. — Dopóki nie nastąpi podział ciężaru patronackiego na zasadzie ustawy z d. 25. 8. 1876 (zbiór ust. pr., str. 405), odpowiadają w razie podziału gruntu patronackiego właściciele części za koszty budowlane jako dłużnicy łączni”.

Parkan naokoło dziedzińca kościelnego

Sąd Najwyższy wyrokiem z dn. 27. 11. 1936 r. (C. III. 1264/34) orzekł, iż patron kościoła jest obowiązany do odnowienia i utrzymania parkanu, ogrodzającego dziedzińiec kościelny. Sprawa dotyczy § 44 i n. I. 2. Powsz. Pr. Kraj., art. 132 ust. wprowadzającej niem. kod. cyw. oraz §§ 97 i n. niem. kod. cyw. Teza wyroku jest następująca:

„W granicach kościelnego ciężaru budowlanego zagadnienie, czy płot wokoło kościoła tworzy jego przynależność, rozstrzygnięte być musi według przepisów kodeksu cywilnego. Jakkolwiek § 97 mówi o popieraniu celu gospodarczego rzeczy głównej, to jednak nie chodzi o przeciwieństwo do celu idealnego, lecz o właściwy cel, który spełnia rzecz główna. W tym sensie popiera płot wokoło kościoła jego cel gospodarczy, jeżeli cmentarz okolony płotem służy do grzebania zmarłych, odprawiania co niedzielnych procesji, a podczas odpustów i innych uroczystości kościelnych do wygłaszania kazań i słuchania spowiedzi”.

Uzasadnienie tego wyroku in extenso podał „Kurier Poznański” z dn. 13. 2. br., nr 69, str. 21.

W sprawie gruntu używanego przez nauczyciela jako organistę

Teza wyroku Sądu Najwyższego w tej sprawie z dn. 7. 2. 1936 (C. III. 1395/35) brzmi:

„Organiczne połączenie urzędu organisty z urzędem nauczycielskim nie dowodzi, że nieruchomości przekazana na cele uposażenia organistówki była własnością lub współwłasnością kogo innego aniżeli kościoła. Po uchyleniu powyższego połączenia¹ nauczyciel wzgl. władza szkolna nie mogą podnosić żadnego roszczenia o posiadanie lub używanie

¹ por. rozporządzenie Ministerstwa b. dzielnicy pruskiej z dn. 24. 2. 1920 dot. rozłączenia urzędu nauczycielskiego od organistowskiego (Dz. Urzęd. Min. b. dzieln. pr., poz. 282). — Przyp. Red.

nieruchomości na podstawie jej poprzedniego przeznaczenia. Roszczenia ich mogą mieć oparcie wyłącznie w rozliczeniu. Jednak nauczyciel wzgl. władza szkolna wykazać muszą przesłanki rozliczenia, którego wynik usprawiedliwia ich roszczenie."

Jak domagać się uzasadnienia wymiaru podatkowego?

Art. 101 Ordynacji podatkowej, dotyczący uzasadnienia wymiaru podatkowego, brzmi według jednolitego tekstu ustawy z dnia 14. 2. 1936 (Dz. U., poz. 134) następująco:

§ 1. Przed upływem terminu do wniesienia odwołania władze skarbowe są obowiązane do udzielenia zgłaszającym się płatnikom lub ich pełnomocnikom ustnych informacji o podstawach wymiaru.

§ 2. Władze skarbowe obowiązane są na prośbę pisemną płatnika udzielić mu na koszt jego — w terminie 7 dni od dnia wniesienia prośby — uzasadnienia wymiaru na piśmie.

§ 3. Wniesienie prośby o wydanie uzasadnienia wymiaru zawiesza bieg terminu odwoławczego do dnia, w którym uzasadnienie zostanie doręczone.

W artykule powyższym daje ustawa płatnikowi możliwość dowiedzenia się o tych okolicznościach, które wpłynęły na wymiar i wysokość podatku. Prawa przysługujące płatnikowi na podstawie tego artykułu są dwójakiego rodzaju: 1) prawo do otrzymania informacji o p o d s t a w a c h wymiaru tj. o materiale faktycznym, na którym wymiar się opiera; 2) prawo do otrzymania uzasadnienia wymiaru tj. wniosków opartych na materiale faktycznym, i to na piśmie.

Wniosek winien z reguły być w 7 dniach załatwiony. Informacje te mają na celu umożliwienie płatnikowi zorientowania się w zasadności wymiaru. Wniesienie przez płatnika prośby o udzielenie uzasadnienia wymiaru na piśmie z a w i e s z a bieg trzydziestodniowego terminu na wniesienie wzgl. uzasadnienie wniesionego już odwołania — aż do dnia doręczenia uzasadnienia. Dopóki władze skarbowe na wniosek o uzasadnienie wymiaru podatkowego nie dadzą ustawowo przepisanych wyjaśnień na piśmie, wymiar podatku uważa się za zaczepiony. Zaczepienie nie w s t r z y m u j e jednak obowiązku uiszczenia podatku; mimo zaczepienia wymiaru mogą władze skarbowe na podstawie artykułu 104 Ord. pod. domagać się uiszczenia podatku w danym razie drogą przymusową. Urzędy skarbowe są jednak władne do odraczania płatności podatku wzgl. wdrożonej już egzekucji na pewien czas wzgl. aż do definitywnego rozstrzygnięcia odwołania.

Podatek kumulacyjny od uposażeń wikariuszowskich

Przypominamy, że w terminach do 15 kwietnia i 15 października br. płatny jest w 2 równych ratach podatek dochodowy od sumy uposażeń otrzymanych w roku 1937 od kilku służbodawców w łącznej kwocie ponad 1.500 zł, względnie od sumy dwóch lub kilku wynagrodzeń, otrzymanych od jednego służbodawcy w łącznej kwocie ponad 4.800 zł. — Do 15 kwietnia obowiązany jest zatem każdy wikariusz złożyć właściwemu Urzędowi Skarbowemu tzw. „zeznanie dla obliczenia różnicy” podatku dochodowego od łącznych wynagrodzeń na przepisowym formularzu.

Sposób obliczenia tego podatku podaliśmy w „Duszpasterzu” nr 1/1937 na stronie 10. — Dochody z tytułu czynszu dzierżawnego, z kapitałów, z akcydensów lub innych zajęć „zawodowych” — jako dochody z Działu I ustawy o państw. podatku dochodowym — nie podlegają kumulacji. Dochody takie winny być zeznane osobno według zasad Działu I cyt. ustawy i to do 1 marca br., o ile przekraczają 1.500 zł w stosunku rocznym. X. St. B.

Dokoła Teresy z Konnersreuth

Ordynariat biskupi w Regensburgu umieścił w swym organie urzędowym z dnia 10. 12. 1937 r. następujące oświadczenie:

„W r. 1927 na zarządzenie biskupa poddała się Teresa Neumann dwutygodniowemu badaniu lekarskiemu co do nieużywania pokarmów. Sprawozdanie z tego badania zostało opublikowane. Od tego czasu upłynęło 10 lat, w czasie których Teresa Neumann według jej twierdzenia nie spożyła żadnego pokarmu ani (od kilku lat) żadnego także napoju. Niejednokrotnie podnoszono wątpliwości, czy to twierdzenie polega na prawdzie, czy też jest zmyśłone albo oparte na autosugestii. Publikacje, które się wypowiedziały częściowo za a częściowo przeciwko wiarygodności opowiadań Teresy Neumann, nie mogły i nie mogą dać ostatecznego wyjaśnienia i pewności. Wątpliwości i spory może usunąć jedynie nowe badanie lekarskie, gdyż badanie z r. 1927 mogło stwierdzić tylko ówczesny stan faktyczny, natomiast nie mogło potwierdzić ani zaprzeczyć nieużywania potraw w następnych latach. Dlatego biskup diecezjalny wyraził wobec rodziny Neumannów kilkakrotnie swe życzenie, aby na takie zbadanie przystąpiła. Do tego życzenia przyłączył się cały episkopat bawarski a w dniu 4. 8. 1937 r. także S. C. Officii. Teresa Neumann oświadczyła swą gotowość, jednakże ojciec jej dotąd się sprzeciwia, wzgl. uzależnia swą zgodę od niewykonalnych warunków. Wobec takiego stanu rzeczy Władza Duchowna nie może przejmować żadnej odpowiedzialności za rzeczywistość nieprzyjmowania pokarmów ani za charakter innych nadzwyczajnych wydarzeń w Konnersreuth. Dopóki nowe badanie sprawy nie wyjaśni, nie będą wydawane żadne pozwolenia na odwiedzanie Teresy Neumann. Nie oznacza to wszelako ostatecznego wyroku w sprawie tamtejszych zjawisk...”

Duchowieństwo włoskie u Mussoliniego

Mussolini przyjął w niedzielę, 9. 1. br., w Rzymie arcybiskupów, biskupów oraz dwa tysiące proboszczów, którzy zdobyli nagrody w konkursie rolniczym, zorganizowanym dla duchowieństwa przez jedno z czasopism katolickich. Jak donosi „Pax-Correspondenz” z 15. 1. br., Mussolini w krótkim przemówieniu wskazał na „olbrzymie znaczenie” paktu pokojowego między państwem włoskim a Watykanem i na jego dziesięciolecie w przyszłym roku. Nadto podkreślił, że odtąd wzajemny stosunek Państwa i Kościoła jest znakomity. Pochwalił kler za jego zasługi około samowystarczalności krajowej w dziedzinie rolnictwa i zachęcał do zwalczania odpływu ludności wiejskiej do miast. Niechaj duchowieństwo tę ludność zachowa zdrową i wierzącą oraz niech gorliwie współdziała w walce o liczebne wzmocnienie Włoch, „bo tylko liczna rodzina daje te wielkie bataliony, bez których nie odnosi się żadnych zwycięstw. Włochy, naród katolicki, mają obowiązek przez swoją siłę wewnętrzną i potęgę liczebną być przedmurzem cywilizacji chrześcijańskiej”.

Co dzieje się w Gaci?

Z kierownikiem znanego uniwersytetu ludowego „wiciowców” w Gaci, inż. Ign. Solarzem, przeprowadził niedawno ciekawą rozmowę Cz. Długotłęcki, który o jej przebiegu pisze w „Dzienniku Poznańskim” (5. 1. 1938) m. in.:

„Wielki murwany budynek dwupiętrowy w stylu zakopiańskim mieści w sobie znany uniwersytet ludowy. Rządy dusz w tej kuźni młodych przewodników ludowego ruchu „Wici” sprawuje małżeństwo pp. Solarzów.

Przed wszystkim pytam o skład osobowy wychowanków uniwersytetu. Jak mi inż. Solarz wyjaśnił olbrzymia ich większość pochodzi z b. Kongresówki. Gros adherentów samego ruchu wiciowego w terenie to młodzież wiejska w wieku 16—25 lat. Co do udziału starszego pokolenia zarząd „Wici” dotąd nie rozstrzygnął tej sprawy. Przeważna część „wiciowców” rekrutuje się ze sfer matorolnych, choć nie brak i tu gospodarzy za-możnych, którzy swoje zagrody w testamentie zapisali na cele uniwersytetu ludowego.

Przechodzimy następnie do kwestii samego wychowania t. zw. „gacaków”, to jest absolwentów kursów. Państwo Solarzowie już od jakich lat 13 wychowują „przodowników” tego młodego ruchu wsi. Poprzednio w Szyszakach pod Ojcowem, a od 1933 r. w Gaci koło Przeworska. Między zamknięciem pierwszej uczelni a otwarciem nowej była przerwa około półtora roku. Uniwersytet ludowy w Gaci wypuszcza rocznie około 50 „przodowników” i 50 „przodownic”. Ponieważ kursy rocznie nierówno były obsadzone, można średnią ilość „przodowników” wiciowych obojga płci określić około 1000. Wychształcenie tych heroldów i bojowników nowych haseł odbywa się dwa razy rocznie. Zimą od 15 października do 1 marca kształcą się chłopcy, a wiosną od 15 marca do czerwca dziewczęta.

Program obejmuje: 1) socjologię wsi, 2) ruch ludowy, 3) historię chłopów, 4) gospodarstwo społeczne, 5) świat po wojnie, 6) literaturę polską, 7) spółdzielczość, 8) rodzinę, 9) teatr i śpiew, 10) sport, 11) piśmiennictwo, rachunki, czytelnictwo książek i gazet, 12) historię ruchu młodowiejskiego, 13) przyrodę. W układzie programu uderzają poza tym 2 godziny dziennie, poświęcone na dyskusję. Jak mię informowano, nie w Gaci, cały zresztą system nauczania polega nie na wpajaniu wiedzy i „obkuwaniu” a na przyswajaniu jej tym surowym adeptom przez ciągłe „dyskutowanie”. Taki młody absolwent z Gaci nabywa może nie tyle teoretycznej wiedzy, co praktycznej pewności siebie. Umie mówić i rozprawiać o wszystkim, co starszym w wsi ogromnie imponuje.

Najciekawszym dla naszych szerokich mas katolickich jest wyjaśnienie p. inż. Solarza, co do t. zw. nawrotu u „Wiciowców” do pogańskiego kultu starych Słowian. Cześć dla słońca i dla matki ziemi nie jest zdaniem p. Solarza propagowana jako stwarzanie czy regenerowanie dawnych wierzeń, a jest tylko najgłębszym wyrazem istotnego przywiązania polskiego ludu do roli, która jego i wszystkich nas żywi, odziewa i chowa. Pan Solarz wyjaśniał dalej, że „Wici” nie uznają żadnego mistycyzmu neopogańskiego. Wskrzęsza się tylko pewne formy obrzędowości starostwiańskiej, jako faktyczny kulturalny dorobek wolnych piastowych kmieci.

Postawiłem z kolei drastyczne pytanie o stosunek „Wici” do neomaltuzjanizmu. Świadome macierzyństwo w okręgach podlegających wpływowi „wiciowców” jest niestety faktem, który potwierdził mi z najrozmaitszych źródeł. A poza tym, w oficjalnym „Pamiętniku kursu-konferencji społeczno-ideowej i programowej”, odbytej w lecie 1933 r. w Kępie Celejowskiej na Powiślu Garwolińskim, zupełnie jawnie umieszczono referat p. dra Jaworskiego o zdrowiu kobiety wiejskiej. Wymieniony autor otwarcie propaguje ideę ograniczenia potomstwa. Na ten zarzut p. in. Solarz oświadczył mi że: 1) urzędowo „Wici” nie zajęły w tej sprawie oficjalnego stanowiska, 2) sam nie jest zwolennikiem neomaltuzjanizmu i 3) z punktu widzenia polskiej racji stanu położenie geopolityczne Polski wymaga niesfostowania świadomego macierzyństwa, a bezwzględnie stwarzania stale nowych warsztatów pracy dla ciągle narastających pokoleń.

Jeszcze jeden punkt programu „wiciowego” jest zd. m. niezgodny z polskim interesem, nawet gdy go się ogląda spoza wieśniaczego zapłotka. Jest to ustosunkowanie się tego odłamu ruchu młodowiejskiego do kwestii żydowskiej. Pan inż. Solarz twierdził, że sprawa ta nie ma dla niego znaczenia, ponieważ z jego demokratycznego stanowiska Żydzi w Polsce muszą mieć te same prawa co wszyscy pozostali obywatele.”

Na uwagę zasługują także dalsze artykuły Cz. Długoleśkiego pt.: „Wici dążą do dyktatury wsi (Od Polski szlacheckiej do Polski chłopskiej)” w „Dzienniku Poznańskim” z dn. 12. 1. br. oraz „Trójkąt niebezpieczeństwa pod Przeworskiem (Tam, gdzie morga ziemi kosztuje 2500 złotych)” również w „Dz. P.” z dn. 10. 2. br.

Taktyka wobec radykalnych organizacji młodzieży

Na konferencji dziekanów diec. przemyskiej z końca ub. r. omówiono — jak donosi „Gazeta Kościelna” z 20. 2. br. — m. in. stosunek duszpasterzy do radykalnych organizacji młodzieży: prorządowego „Centralnego Związku Młodej Wsi” („Siew”) i „Związku Młodzieży Wiejskiej R. P.” (trzy gałęzie: „Wici”, „Znicz” i „Społem”).

Ustalono następującą taktykę:

1. Unikać besztania i gromów (tak na ambonie, jak i na zebraniach); więcej się zrobić drogą prywatnych rozmów przyjacielskich.
2. Nie wszystko i nie wszystkich z tych organizacji należy potępiać.

3. W stosunku do osób (na ambonie i w konfesjonale) okazywać wyrozumiałość; w stosunku do zasad — o ile godzą w religię i Kościół — stanowczość.
4. W ocenie tych zjawisk i w odnoszeniu się do nich kapłani powinni być jednomyślni i solidarni.

Przeciw poradni świadomego macierzyństwa

Urząd Wojewódzki w Łodzi, zatwierdzając budżet rady miejskiej m. Kalisza, zalecił na skutek protestu skierowanego do województwa przez organizacje katolickie, sumę złotych 2.000 przeznaczoną na otwarcie „poradni świadomego macierzyństwa” przenieść na fundusz Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem.

Przestroga przed towarem „wiedeńskim”!

Onegdaj straż graniczna wykryła ciekawą aferę. Jedna z firm żydowskich sprzedawała w roli centrali towary łódzkie jako towary wiedeńskie z wiedeńskiej firmy „Spezial-Wäsche-Gesellschaft”. Firma wiedeńska nadsyłała do Polski tylko swoje etykiety pod adresem firmy łódzkiej Hirsberg i Wilczyński. Proceder ten uprawiano od r. 1933.

Ostrzeżenie!

Śląski tygodnik diecezjalny „Gość Niedzielny” z 13. 2. br. ogłosił następujący komunikat:

„Na terenie diecezji śląskiej kolportuje się miesięcznik „Hufiec Maryi”, redagowany przez ks. (?) rektora Czesława Dyoniziaka z Pruszkowa. Ostrzega się niniejszym wiernych przed jego zakupem, bo miesięcznik ten jest redagowany przez sekciarzy.

Równocześnie przestrzega się przed wydawnictwem „Verba Veritatis”, dla którego nie uzyskano żadnej aprobaty ze strony Władzy Duchownej. Treść budzi podejrzenie a autorem, ukrywającym się pod pseudonimem, zainteresowała się już policja”.

Kościół Katolicki w Berlinie

Ciekawe dane dotyczące Kościoła Katolickiego w Berlinie podaje „Schönere Zukunft” z dnia 14. 3. ub. r.

Diecezja berlińska liczy 591.148 katolików. W duszpasterstwie pracuje 307 kapłanów, w tym 30 zakonników. W całej diecezji mieszka około 500 duchownych, część z nich pracuje w zarządzie diecezji, inni w organizacjach społecznych czy charytatywnych. Duchowieństwo zakonne również licznie jest reprezentowane.

Biskupstwo podzielone jest na 13 dekanatów, placówek duszpasterskich liczy 187, w tym 78 parafii i 109 kościołów kuracyjnych. Liczba kościołów i kaplic wynosi w diecezji 305.

Największą parafią w Berlinie jest parafia św. Pawła w Moabicie licząca 20.000 dusz, następna co do wielkości parafia N. Serca P. Jezusa licząca 16.500 dusz. Wynika z tego, że takich olbrzymów, jakie istnieją w Poznaniu (na Jeźycach 40.000 dusz, św. Marcin 34.000 dusz, na Łazarzu 24.250 dusz i Fara 23.084 dusz) wzgl. na prowincji (Ostrów 33.000 dusz, Leszno 21.895 dusz) w Berlinie wcale nie ma. Do zmniejszenia się liczby dusz w parafiach w śródmieściu przyczyniło się w znacznej mierze przenoszenie się katolików do własnych domków, will na przedmieściach, wskutek czego na peryferiach trzeba było postawić cały szereg nowych kościołów.

Większość starszego duchowieństwa w diecezji berlińskiej rekrutuje się z Ślązaków. I tak np. spośród 95 kapłanów, wyświęconych przed rokiem 1914, z Berlina pochodzi tylko 9, ze Śląska 64. Dopiero w latach powojennych dokonuje się pewne przesunięcie na korzyść rodowitych berlińczyków; spośród 21 proboszczów, którzy otrzymali święcenie w roku 1921, 8 pochodzi z Berlina. W roku 1927 liczba święconych Berlińczyków i Ślązaków jest równa, w następnym już roku Berlińczycy mają przewagę. Obecnie na 317 inkardynowanych kapłanów przypada 128 księży urodzonych w Berlinie, 118 pochodzi ze Śląska, reszta z innych stron Rzeszy Niemieckiej.

(X. J. Kr.)

Deus mirabilis...

„Jaki pan dobry, że jedzie“, — mówiła po chwili służąca, siedząc przy nim w aucie. — „Ale cóż! Pan nie ksiądz! A on ciągle woła: Księdza! księdza! A nasz pan mówi: doktora! Tu doktor nic już nie pomoże.“

Zajechali. Weszli na pierwsze piętro. Służąca otworzyła drzwi do mieszkania.

„Proszę teraz iść prosto korytarzem. Ostatnie drzwi na prawo, tam gdzie widać światło przez szparę. Ja muszę jechać po doktora. Pan kazał.“

Szukając ręką klamki słyszał głośny, chrapliwy oddech chorego, a gdy drzwi otworzył, uderzył go zapach kamfory.

„Księdza... księdza...“ — jęczał chory monotonnym, przerywanym głosem, między jednym oddechem a drugim.

Na stoliku przy łóżku stała lampa zasłonięta zielonym papierem zamiast abażurem. Pochylona nad nią pielęgniarka w białym fartuchu i czepeczku wycierała watą strzykawkę.

„Księdza...“

„Jestem“ — powiedział Werner, wchodząc do pokoju.

Chory wyciągnął przed siebie obie ręce, jakby się od zmory chciał bronić. szarpnął papier zasłaniający lampę i opadł znowu na poduszki.

Pełne światło oświecało Wernera, który stał we drzwiach w ubraniu, jakiego używają pastorzy.

Chory wyciągnął przed siebie obie ręce, jakby się od zmory chciał bronić.

„Nie!... nie!... nie!...“ — zawołał rozpaczliwie i nadszpodziewanie silnie. — „Ja nie chcę pastora!... Ja chcę księdza katolickiego... ja jestem katolikiem... ja odstąpiłem...“

„Ja też...“ — odpowiedział dziwnym, bezdźwięcznym głosem śmiertelnie blady Werner, — „ale mam święcenia... jestem księdzem...“

„Ja też...“ — odpowiedział jak echo umierający i umilkł.

Patrzyli chwilę na siebie, równie bladzi obydwoj.

Potem Werner zbliżył się powoli do chorego...

Werner nie wrócił do mieszkania. Pieszko, dalszą drogą, aby ominąć dom Heimlingów, poszedł przed katedrę i ukląkł w cieniu portyku...

Ciemności powoli rzedniały, dzień wstawał mglisty i chłodny, wiatr się wzmagał. Ludzie mimo to zaczęli się gromadzić przed katedrą. Zakrystian drzwi otworzył, dźwięk organu przedostawał się przerywanymi falami aż na plac, ludzie wchodzili coraz liczniej na prymarię. Ks. Werner nie czekał aż dzień się zrobi zupełny; wstał i starając się uniknąć spotkania z ludźmi poszedł ku plebanii księdza Schmidta. Jak jego miłość własna oburzała się niegdyś na samo przypuszczenie takiego pójścia! Teraz wcale mu to na myśl nie przychodziło: coś większego miał w duszy niż miłość własną.

Nie oglądał się wstecz ani razu, — ani teraz, ani później. Anny Heimling nigdy już w życiu nie zobaczył. Nie zapomniał jednak o niej i ani jednego dnia nie opuścił bez modlitwy za nią.

Był jednak ktoś, za którego modlił się częściej jeszcze, nie tylko codzień, ale przy każdej swojej modlitwie; ktoś, kogo bez ustanku Bogu polecał, choć go raz tylko w życiu widział i nazwiska jego nawet nie znał: był to ów ksiądz-odstępca, którego on na śmierć z wyraźnego zrządzenia Bożego przygotował. Czuł się złączony z nim węzłem najściślejszym, absolutnie realnym, choć zupełnie dla zmysłów ukrytym: Łaska Boża jednym pociągnięciem dusze ich obu zbawiła.

(Z opowiadań M. J. Jeleńskiej pt.: „Szatan zwyciężony“.)

Z NOWSZYCH WYDAWNICTW

Ks. Dr W. Gieburowski, **Funebrale**. Księgarnia i Drukarnia Katolicka, Katowice, 1937. Stron 173, cena w opr. 6,— zł.

Niniejszy „liturgiczno-choralny śpiewnik żałobny” nie jest zwykłą odbitką z kancelarii. Zasłużony autor wprowadził cenną nowość, mianowicie transpozycję wszystkich melodii na współczesny system pięciolinowy z kluczem skrzypcowym, zachowując przy tym kwadratowy gregoriański kształt nut, który lepiej niż notacja okrągła oddaje obraz melodycznej linii choralnej.

„Funebrale” zawiera: obrzędy pogrzebowe, Officium Defunctorum, mszę żałobną, nabożeństwo w Dzień Zaduszny (z procesją polską). Rubryki są polskie, format wygodny, druk staranny, układ celowy.

W następnym wydaniu zalecałoby się: pieśń „Dzień, on dzień” przeniesie z tacińskiej do polskiej procesji żałobnej albo też ją w polskiej procesji powtórnie przedrukować — skrócony obrządek pogrzebowy podać w całości, bo w większych parafiach jest często potrzebny, — na zakończenie pogrzebu umieścić melodię i tekst pieśni „Witaj, Królowo”.

„Funebrale” w tej formie ukazuje się po raz pierwszy w Polsce i niewątpliwie powitane będzie z wdzięcznością ze strony duszpasterzy parafialnych. (s. k.)

Bp P. W. Keppler, **Wiecej radości!** Przetłum. Ks. A. Kuleszo. Wyd. III. Księgarnia św. Wojciecha, Poznań. Stron 230. Cena 4,— zł.

Mnóstwo wydań w wielu językach rozprzestrzeniło tę nieocenioną książkę po całym świecie katolickim. Spełnia ona godnie wspaniałe apostołstwo radości chrześcijańskiej, apostołstwo zawsze aktualne, zwłaszcza za naszych dni. Jest to książka, do której się chętnie wraca. Na szczególniejszą uwagę naszą zasługuje piękny rozdział „Radość a duszpasterstwo”. (s. k.)

Cardinal Verdier, **Petit manuel des questions contemporaines**. L'Office Général des Oeuvres — 31, Rue des Fleurus, Paris (6e). Stron 63, cena 1.50 zł.

Wielkie wrażenie wywołała we Francji ta mała broszura arcybiskupa paryskiego. W formie pytań i odpowiedzi omawia jasno „kwestie współczesne”: rodzinną, społeczną i obywatelską. Jak mi mówiono w Paryżu, ten „katechizm” sui generis stał się prawdziwą rewelacją dla szerokiej warstwy Kościołowi przychylnych i nieprzychylnych, dla inteligentów i robotników. Podaje bowiem esencję teologii moralnej, przedstawia fundamentalne zasady nauki Kościoła i — co stanowi prawdziwe „novum”

dla katolicyzmu francuskiego — „sięga śmiało w dziedzinę życia publicznego!

Aczkolwiek u nas nie zakorzeniło się przeświadczenie, jakoby Kościół nie miał nic do powiedzenia w sprawach społecznych lub państwowych, przetłumaczenie omawianej broszury przyniosłoby wielki pożytek! Szczególnie wdzięczni za ten „mały podręcznik” byłiby kierownicy pogadanek w oddziałach Katolickiego Stowarzyszenia Mężów, którym potrzeba łatwej i jasnej orientacji katolickiej, by ją mogli przesycać w życie publiczne narodu i państwa. (s. k.)

P. Max Kassiepe O. M. I., **Die katholische Volksmision in der neuen Zeit**. Grundsätzliches und Praktisches für Seelsorger. — F. Schöningh, Paderborn 1934, Stron 200, cena 2.80 M. (— 25%).

Znany, bogato doświadczony praktyk zebrał wszystko, co się odnosi do przygotowania, przeprowadzenia i ugruntowania misji ludowej. Wszelkie możliwości, wątpliwości i trudności są tu w mistrzowski sposób rozpatrzone. Czy urządzać misję w jednej parafii czy też w kilku od razu, czy dla poszczególnych stanów czy raczej dla wszystkich wspólnie, jak długo, w jakiej porze, z jakich środków pieniężnych — na te i wiele innych bardzo ważnych pytań znajdujemy odpowiedź wyczerpującą. Omówione są także nabożeństwa i uroczystości misyjne, triduum dla chorych i słabowitych, odnowienie misji. Obszerny dodatek zawiera liczne, wiele pożyteczne materiały pomocnicze, przede wszystkim wzory ulotek, programów, zaproszeń piśmiennych, pamiętek misyjnych.

W przedmowie ocenił tę pracę kard. Schulte, abp koloński, następująco: „Duszpasterzowi, który świadom swej odpowiedzialności i w myśl przepisu kościelnego odda za swą parafię dobrodziejstwem misji ludowej, dostarczają wywody zasadnicze jak i wskazówki praktyczne czcigodnego Autora tak obfitej i wypróbowanej orientacji, że nie pożałuje, iż wziął je sobie do serca i do nich się zastosował”.

Ks. St. Kaczorowski.

J. Staudinger S. J., **Jesus und sein Priester**. Gedanken über die Grösse und Heiligkeit des Priestertums. — Herder, Freiburg in Br. 1936. Stron 296, cena 3,60 M (— 25%).

Od razu wypada powiedzieć, że jest to książka niezwykła! Ma też niezwykłą historię.

Właściwym autorem jest nieznanemu kapłanowi francuskiemu. Trzecie wydanie opracował wybitny jezuita O. Millet w r. 1870 pt. „Jésus vivant dans le prêtre. Considérations sur

la grandeur et la sainteté du Sacerdoce". W tej formie książka została wydana wielokrotnie i przetłumaczona na kilka języków. Niniejsze wydanie niemieckie zostało opracowane na nowo przez O. J. Staudingera.

Książka ta jest powszechnie uznana za klasyczną w swoim rodzaju. Zwraca się bezpośrednio do kapłana-duszpasterza. Nie ma w niej rozstrząsań dogmatycznych ani traktatów moralnych. Pobudza raczej do głębokiego zastanowienia, a czyni to z szlachetnym patosem w oparciu o Pismo św. i Ojców Kościoła. W głównych rozdziałach pt.: *Sacerdos alter Christus*, *W cichym ukryciu*, *Duszpasterstwo*, *Uczniowie krzyża*, *Duch Eucharystyczny*, *Wypełnienie i uwielbienie* — porusza wszystkie struny serca kapłańskiego i nastroja je na melodię nadprzyrodzoną. Jest przy tym bardzo praktyczna, przemawia bardzo konkretnie, że wspomnę choćby o cennych uwagach na temat spowiedzi kapłańskiej (str. 154—161). Dlatego zasługuje na bardzo gorące polecenie!

(s. k.)

Erzb. Dr. C. Gröber, *Das Buch der Mutter*. Wege, Kraftquellen und Ziele christlicher Mutterschaft. 5 Aufl. — Herder, Freiburg in Br. 1936. Stron 222, cena 3,— M (— 25%).

Książka o matce, napisana przez wieloletniego duszpasterza, prostym, lecz szlachetnym stylem. Mówi o tym, co wzniosłe i święte, radosne i błogie, ale i o tym, co poważne i trudne w macierzyństwie chrześcijańskim. Zwraca się przede wszystkim do szerokiego ogółu matek, ale zainteresuje z pewnością każdego poważnego czytelnika.

Dużo skorzysta z niej duszpasterz. Ma tu bogaty materiał, a zarazem znakomity wzór, jak go podawać z pożytkiem. Solidna nauka katolicka oraz głębokie zrozumienie kobiety-matki i jej przeżyć począwszy od ślubu aż do śmierci — oto główne zalety tej książki naprawdę wartościowej.

(m.)

Zofia Kossak, *Krzyżowcy*. Tom I: Bóg tak chce! — T. II: Fides graeca. — T. III: Wieża trzech siostr. — Tom IV: Jerozolima wyzwolona! — Wyd. II. — Księgarnia św. Wojciecha, Poznań. Stron 278, 338, 354, 343 i mapki. Cena 17.— zł.

Z. Kossak, *Bez oręża*. Powieść historyczna, 2 tomy. Księgarnia św. Wojciecha, Poznań. Stron 316 i 292. Cena 10.— zł.

Obie powieści wespół z uprzednio omówionym „*Królem Trędowatym*” tworzą trylogię, poświęconą historii pamiętnych wypraw krzyżowych.

W „*Krzyżowcach*” przeżywamy wraz z garstką śląskich rycerzy narodziny, mozo-

ny przebieg i ostateczne zwycięstwo pierwszej krucjaty (1096—1099). Z świętą plastycznością rysują się przed nami główni bohaterzy, ważniejsze etapy, heroiczne bitwy. Oglądamy jakby na własne oczy „*nę-dze i blaski*” świętej wojny o Grób Chrystusowy. Jej wynik szczęśliwy — to nie dzieło ludzi, lecz triumf łaski Bożej! Myśl o tym owładnęła autorkę tak dalece, że szczegóły historyczne uzupełniła bodaj zbyt ciemnymi barwami, a wszak „*gratia supponit naturam!*”

Treścią końcowego ogniwa trylogii: „*Bez oręża*” jest owa dziwna, bezprzykładna w dziejach krucjat dzieci (1212), która wstrząsnęła sumieniem zubożniałego rycerstwa Zachodu i zapaliła je do nowej, lecz nieudanej krucjaty (1219—21). Nie zbrojne zastępy, lecz św. Franciszek z Asyżu „*bez oręża*” obejmuje straż u Grobu Pańskiego, którą jego duchowi synowie dzierżą do dziś. Nastroj tej powieści jest daleko jaśniejszy, bo rozpozgodniony postacią Biedaczyny.

W obu powieściach podobnie jak i w „*Królu Trędowatym*” nie brak scen erotycznych, nieraz wprost drastycznych. A szkoda! Można je było na ogół opuścić, a tam, gdzie wierność opisu tego koniecznie wymagała, potrącić z lekką, z tą delikatnością, która się różni od pruderii jak prawda od fałszu, a jest wykwintnym owocem fundamentalnej cnoty chrześcijańskiej miłości bliźniego i niezbędnym warunkiem apostolstwa katolickiego, a więc także apostolstwa powieści katolickiej! Zwłaszcza „*Króla Trędowatego*” i „*Bez oręża*” mogłaby autorka z łalwością udostępnić szerszemu ogółowi przez odpowiednie modyfikacje i skreślenia. Trzeba tu podnieść z szczerem uznaniem, że Wydawnictwo kazało wytlóczyć na kartach tytułowych poszczególnych tomów pieczęć ostrzegawczą z napisem: „*Książka nie dla każdego!*” Otóż to ostrzeżenie musi duszpasterz interpretować sensu stricissimo!

(s. m.)

NADEŚLANO DO REDAKCJI

Ks. dr W. F. Potempa: „*Więcej psychologii w duszpasterstwie czyli: Teologia pasterska w świetle psychologii*”. Nakł. autora, Grabienice, p. Rzgów, pow. Konin.

Ks. A. Bogdanowicz: „*Częsta Komunia św. a częstość spowiedzi wiernych w praktyce duszpasterskiej*”. — „*Gregoriana*”, Lwów, Skarbowska 12.

Dr. Fr. Jürgensmeier: „*Der mystische Leib Christi als Grundprinzip der Aszetik*”. Schöningh, Paderborn.

L. Rüger: „*Der Werktagsheilige in unserer Zeit*” (Neuzeitliche aszetische Predigten). Tamże.

DZIAŁ ORGANIZACYJNY

ZWIĄZEK KAPŁANÓW „UNITAS”

NA ARCHIDIEC. GNIĘŻNIEŃSKĄ I POZNAŃSKĄ

Poznań, Al. Marcinkowskiego 22, III ptr. — Tel. 55-07. — P. K. O.: Związek Kapłanów „Unitas” nr 200-711, Fundusz Pośmiertny Związku Kapłanów „Unitas” nr 211-461.

KRÓTKIE INFORMACJE

Do Rzymu na kanonizację bł. Andrzeja Boboli, Patrona Związku naszego, urządza Związek za aprobatą J. Em. Ks. Kardynała Prymasa i w porozumieniu z komitetem XX. Jezuitów osobną pielgrzymkę kapłanów, która wyruszy z Katowic w poniedziałek, 11. IV., w południe i wróci do Katowic w środę, 27. IV., wieczorem. Zainteresowani konfratry zechcą zwrócić się po informacje do biura Związku.

Ubezpieczonym na wypadek choroby konfratom radzimy: — 1) posyłać swe rachunki nie do Warszawy, lecz do Oddziału w Poznaniu (pl. Wolności 17), — 2) jeżeli w ciągu roku kalendarzowego mieli tylko drobne wydatki na leczenie, nie prezentować rachunków, gdyż większą korzyść będą mieli z częściowego zwrotu składek, do którego mają prawo ci ubezpieczeni, którzy w ciągu roku kalendarzowego wcale nie korzystali ze świadczeń Towarzystwa, — 3) w razie pobrania przez lekarza honorarium ponad normę, prosić go o wyszczególnienie w rachunku czynności i zabiegów (bez ceny detalicznej), które na wysokość honorarium wpłynęły. Wtedy bowiem Towarzystwo orientuje się, że nie była to zwykła konsultacja! — Z końcem r. 1937 było ubezpieczonych w Towarzystwie 101 kapłanów z naszych archidiecezji. Ze świadczeń korzystało 48 na ogólną sumę 5.843,78 zł. Najwyższe świadczenie wyniosło poważną kwotę 590,60 zł. — W zawieraniu ubezpieczeń pośredniczy biuro naszego Związku, które też na życzenie dostarcza wszelkich informacji, druków itd., a w razie wyjątkowej potrzeby służy swoją interwencją. Konfratry dotąd ubezpieczeni są z Towarzystwa zadowoleni!

Za II kwartał br. prosimy przesłać Związkowi załączonym blankietem P. K. O. jak najrychlej składekę członkowską w kwocie 2,50 (Księża

Męczeńską śmiercią w kościele swoim przed ołtarzem zmarł od kuli komunisty w dniu 27. 2. 1938 r. członek naszego Związku śp.

KS. STANISŁAW STREICH proboszcz w Luboniu pod Poznaniem.

Niestrudzony duszpasterz, gorliwy łowca dusz zbłąkanych, troskliwy opiekun ubogich i działwy, zabiegliwy rządcą nowozałożonej parafii i dzielny budowniczy jej kościoła oddał Bogu młode swe życie dobrze przygotowany, — tuż po odprawieniu Najświętszej Ofiary a w drodze na ambonę!

*Pro lege Dei sui certavit usque ad mortem et a verbis Impiorum non timuit.
Accipiet coronam, quam repromisit Deus diligentibus se!*

Prefekci opłacają 1,25 zł). Powyższa prośba nie dotyczy tych P. T. Członków, którzy wspomnianą składkę już uiszcili. Składki, nie uregulowane do 5 kwietnia br., zostaną zainkasowane za pomocą zlecenia pocztowego.

Z ŻYCIA NASZEJ ORGANIZACJI

J. E. Ks. Biskup A. Laubitz przesłał Prezesowi Związku ks. kan. K. Szrejbrowskiemu w odpowiedzi na życzenia noworoczne Związku następujące pismo z dn. 1. I. br.:

„Związkowi Kapłanów Unitas dziękuję najuprzejmiej za przestane życzenia z prośbą o przyjęcie i z mej strony zapewnienia nieodmiennej życzliwości i serdecznego oddania dla nieustrudzonych prac Zarządu, któremu jako i całemu Związkowi niech Bóg błogosławi.
+ Bp Ant. Laubitz”.

Zebranie Zarządu Głównego w dniu 26. 1 br. przyjęło sprawozdanie z listopadowego Kursu Duszpasterstwa Młodzieży Pęzaszkołnej, uchwaliło wysłanie odezwy do członków Związku w sprawie Mszy św. i adresu z okazji jubileuszu J. E. Ks. Biskupa Laubitz, przygotowało Walne Zebranie Związku (8. 2. br.) i załatwiło szereg bieżących spraw organizacyjnych.

Walne Zebranie Związku odbyło się w dniu 8. 2. br. o godz. 11 w Arcyb. Seminarium Duchownym w Poznaniu. Przewodniczył Prezes Związku ks. kan. K. Szrejbrowski w obecności około 60 członków i gości. Na wstępie odmówił modlitwę do Patrona Związku, bł. Andrzeja Boboli, wygłosił krótkie przemówienie powitalne i powołał na sekretarza ks. prob. L. Misiółka z Żabna, a na ławników ks. prob. L. Haendschkego z Mosiny i ks. prob. A. Sobaszka z Siedlemina.

Następnie odczytany został list nadesłany przez nieobecnego Delegata Arcybiskupiego ks. inf. J. Kłosa tej treści: „Szanownemu Zarządowi Związku Kapłanów Unitas i wszystkim Kochanym Konfratrom, zebranym na dzisiejszym Walnym Zgromadzeniu, przesyłam serdeczne pozdrowienia z miejsca swojego wypoczynku i najszczerze życzenia błogosławieństwa Bożego w obradach. Nie mogę osobiście brać udziału w rocznej rewii Związku, ale jak we wszystkie lata dotychczasowego życia naszego Związku miło mi było okazywać solidarną jedność z jego interesami, tak i dzisiaj gorąco wyrażam uznanie dla Kierownictwa Związku i wypowiadam najlepsze nadzieje co do jego przyszłości. — Śluga w Chrystusie Panu — X. Józef Kłos.”

Po komunikatach Zarządu Głównego przedstawił Sekretarz Związku ks. St. Kaczorowski sprawozdanie z działalności Związku za r. 1937, które wykazało dalszy rozwój organizacji. Liczba członków zwiększyła się o 67, dzięki czemu na r. 1938 przechodzi 379 członków. Zarząd Główny odbył 5 zebrań, a cały Związek 3 zebrań: 1 walne oraz 2 plenarne. W lutym członkowie solidarnie złożyli się na „dar duchowy” dla J. E. Ks. Biskupa Dymka z okazji jego srebrnego jubileuszu kapłańskiego przez odprawienie mszy św. w jego intencji. Sierpniowa „pielgrzymka duchowieństwa polskiego do Lourdes” oraz listopadowy „kurs duszpasterstwa młodzieży pęzaszkołnej” miały znakomite powodzenie. Ustanowiona została „Komisja Społeczna Związku”, która pod przewodnictwem ks. dyr. dra E. Kozłowskiego wykazała pożyteczną działalność. Dwumiesięcznik Związku pod nowym tytułem „Duszpasterz” zyskał sobie żywe uznanie, jest poczynszy od nru 2 pobierany przez śląski „Unitas” dla wszystkich jego członków i zdobywa sobie abonentów także z innych diecezji. Stan finansowy Związku był pomyślny dzięki subwencji XX. Udziałowców Księgarni św. Wojciecha. Związek nie ma żadnych długów. Pod względem programowym starano się zrealizować wszystkie zadania statutowe, m. in. dzięki umiejętnej a bezinteresownej współpracy ks. prob. Beiserta udzielono bezpłatnej porady prawnej w drodze piśmiennej w 236 wypadkach a w wielu wypadkach ustnie, nadto w 13 wypadkach przez p. mec. dra Jaglarza, poza tym wyjednano zniżki w uzdrowiskach i w firmach, rozbudowano współpracę z Tow. Wzaj. Ubezpieczeń na Wypadek Choroby w Warszawie (Oddział w Poznaniu) zwłaszcza dzięki dekretnowi J. Em. Ks. Kardynała Prymasa z dnia 19. 3. 1937 r. (liczba ubezpieczonych konfratrów zwiększyła się do 101). „Fundusz Pośmiertny” Związku z końcem r. 1937 liczył 92 członków, zmarli: śp. ks. prob. J. Pozorski i ks. prob. L. Niedbał. Liczba członków Funduszu stopniowo wzrasta, przez co też podnosi się kwota wypłaty pośmiertnej. W dziale ubezpieczeń Związek pośredniczył na życie, od ognia, od odpowiedzialności cywilno-prawnej i na wypadek choroby z prowizją 658,70 zł. Liczba Okręgów nie uległa zmianie. Było ich siedem, wszystkie żywo: Bydgoszcz (2 zebr.), Gostyń (5 zebr.), Inowrocław (3 zebr.), Jarocin (3 zebr.), Kępno (1 zebr.), Poznań-Miasto (10 zebr.) i Poznań-Północ (3 zebr.). — Sprawozdanie kończyło się zarysem programu pracy na r. 1938, który przewiduje m. in. pielgrzymkę kapłańską na kanonizację bł. Andrzeja Boboli oraz jesienny kurs charytatywny dla duchowieństwa.

W 25-lecie kapłaństwa

składa Związek swym czcigodnym Członkom-Jubilatom

Ks. Prof. T. Gronwaldowi, **Ks. Prob. E. Klitschemu,**
Ks. Prob. E. Gruchale, **Ks. Prob. K. Nowakowi,**
Ks. Prob. K. Kinastowskiemu, **Ks. Prob. Dr J. Ściesińskiemu**
serdeczne życzenia błogosławionej i owocnej pracy w Winnicy Pańskiej
w najdłuższe lata!

Następnie Sekretarz Związku przedłożył bilans oraz rachunek strat i zysków za r. 1937. Na wniosek Komisji Rewizyjnej, reprezentowanej przez ks. prob. St. Beiserta, udzielono Zarządowi jednomyślnie pokwitowania.

Po uchwaleniu budżetu na r. 1938 wybrano tajnym głosowaniem w myśl statutu 4 członków Zarządu Głównego, mianowicie: ks. kan. K. Szrejbrowskiego, ks. kan. B. Jaśkowskiego i ks. prob. M. Skoniecznego po raz drugi, nadto ks. dziek. L. Płotkę. Obecnie Zarząd Główny Związku stanowią: ks. kan. K. Szrejbrowski (prezes), ks. kan. B. Jaśkowski (wiceprezes), ks. St. Kaczorowski (sekretarz), ks. prał. K. Bajerowicz, ks. dziek. J. Filipiak, ks. dyr. T. Gałdyński, ks. radca B. Kaźmierski, ks. dyr. J. Krajewski, ks. prob. H. Lewandowski, ks. radca J. Ludwiczak, ks. dyr. Fr. Marlewski, ks. dziek. L. Płotka i ks. prob. M. Skonieczny. Do Komisji Rewizyjnej wybrano: ks. prał. J. Prądyńskiego, ks. prob. St. Beiserta i ks. prob. Cz. Michałowicza.

W czasie wolnych głosów przybył na zebranie J. E. Ks. Biskup Dymek, serdecznie powitany przez ks. Prezesa i wszystkich obecnych. Następnie ks. dyr. Fr. Marlewski wygłosił bardzo aktualny referat nt. „Sprawiedliwość społeczna a miłość chrześcijańska”. W dyskusji zabrał głos J. E. Ks. Biskup i wypowiedział szereg praktycznych uwag. Po uchwaleniu adresu hołdowniczego dla J. Em. Ks. Kardynała Prymasa zakończono zebranie wspólną modlitwą.

Z działalności Okręgów. POZNAŃ-MIASTO. W dniu 18. I. br. odbyło się Walne Zebranie Okręgu, na którym dokonano nowych wyborów. W skład zarządu Okręgu wchodzi obecnie: ks. prob. Cz. Michałowicz — prezes, ks. dyr. J. Krajewski — wiceprezes, ks. dyr. J. Jasiński — sekretarz, ks. prof. St. K. Począ — wicesekretarz i ks. M. Peik — skarbnik. Wykład wygłosił ks. kap. Zb. Spachacz nt. „Duszpasterz wobec przestępczości obecnych czasów”. W oparciu o ciekawą statystykę poczynił doświadczony prelegent szereg cennych uwag o potrzebie i sposobach opieki duszpasterskiej nad przestępcami, szczególnie zaś o powinnościach duszpasterza parafialnego względem przestępców świeżo zwolnionych. Po referacie wywiązała się dłuższa dyskusja. — Na zebraniu w dniu 22. 2. br. wygłosił referat ks. prof. St. K. Począ nt. „Duszpasterstwo dzieci w konfesjonale”. Referat wzbudził żywe zainteresowanie.

ZJEDNOCZENIE KAPŁANÓW DIECEZJI KATOWICKIEJ

„UNITAS”

Niniejszym podajemy do wiadomości ostatecznie ustalony

PROGRAM

naszego kursu duszpastersko-społecznego, który się odbędzie w Katowicach w Domu Związkowym przy kościele Najśw. Marii P. w dn. 27 i 28 kwietnia b. r.

Sroda, 27 kwietnia:

- 1) Ks. Prałat Maśliński, Chorzów: „Pełnia życia nadprzyrodzonego istotnym warunkiem skutecznej pracy nad odrodzeniem społecznym”.
- 2) Ks. Mokrzycki S. J., Kraków: „Podstawowe zasady katolickiej doktryny społecznej”.

- 3) Ks. Prof. i Dziek. Roszkowski, Zgierz: „Ustrój społeczny według Encykliki „Quadragesimo anno” (Korporacjonizm).
- 4) Ks. Dyr. Dr E. Kozłowski, Poznań: „Uwłaszczenie proletariatu w myśl Encyklik społecznych.

Czwartek, 28 kwietnia:

- 1) Ks. Dr Kominek, Katowice: „Zadania społeczno-wychowawcze Kościoła w ramach Akcji Katolickiej”.
- 2) Ks. Prałat Sz wajnoch, Katowice: „Orientacja pracy duszpasterskiej według Encyklik społecznych”.
- 3) Ks. Prałat Lewek, Tarnowskie Góry: „Najpilniejsze zadania społeczno-duszpasterskie w naszej diecezji”.

Zakłady artystyczne
witrażów

Polichromja



wł: art. mal. H. Jackowski
i arch. R. Rejman

Poznań

Piaskowa 3 — Tel. 3264



Rok jubileuszowy

1912 ————— 1937

Witraż fundowany przez J. E. Ks. Biskupa Okoniewskiego do koplicy w Bierzgłowie (Pom.) — Projekt i wykonanie „Polichromja”



Erika pisze lżej, prędzej
ciszej, ładniej
i wykonuje do 12 odbitek

SKORA i SKA-POZNAŃ
Al. Marcinkowskiego 23 — Telefon 18-47

R. ETTER — POZNAŃ

Telefon 12 96

mistrz krawiecki

św. Marcin 76

Telefon 12 96

**poleca Przewielebnemu Duchowieństwu
ze znanego dobrego kroju odzież kle-
rykalną, rewerendy, ubrania i płaszcze.**

**Skład pierwszorzędných materiałów krajowych.
Futra i poszycia futer wykonuje we własnej pracowni. — Ceny przystępne.**

POZNAŃSKI KONCERN TOWARZYSTW UBEZPIECZEŃ

POZNAŃSKO-WARSZAWSKIE T-WO UBEZPIECZEŃ S-ka Akc.

rok założ. 1919 — w Poznaniu

„VESTA” BANK WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ

rok założ. 1873 — w Poznaniu

„VESTA” TOW. WZAJ. UBEZP. OD OGNI A I GRADOBICIA

rok założ. 1920 — w Poznaniu

Kapitały i rezerwy na 1/I. 1936 wynoszą zł 23.660.846,—. Aktywa Konc. na 1/I. 1936 wynoszą zł 32.057.258,—

Koncern oprócz rezerw w kapitałach i papierach wartościowych posiada 36 wartościowych kamienic w Poznaniu, Warszawie, Bydgoszczy, Gdańsku, Grudziądzu, Katowicach, Lwowie, Rybniku i Toruniu.

Wszystkie trzy należące do Koncernu towarzystwa są czysto-polskie;
KONCERN UPRAWIA DZIAŁY UBEZPIECZEŃ: na życie, od ognia, od kradzieży z włamaniem, od gradu, od odpowiedzialności prawnocywilnej, od nieszczęśliwych wypadków, szyb od rozbicia, samochodowych, samolotowych i transportowych.

Centrała Koncernu: Poznań, ul. św. Marcin 61. — Tel. 14-87, 14-98, 15-78.

ODDZIAŁY: W BYDGOSZCZY, W GRUDZIĄDZU, W KATOWICACH, W KRAKOWIE, W LUBLINIE, W LWOWIE, W ŁODZI, W POZNANIU, W WARSZAWIE, W WILNIE. GEN. REPREZENTACJE W GDAŃSKU, GDYNI, TORUNIU I RYBNIKU. Reprezentacje, agentury we wszystkich większych miastach Polski.



WYSOKA JAKOŚĆ — NISKA CENA
oto zalety maszyny

Olympia

K. KOCHANOWICZ i S-ka

Do nabycia już od 260 zł.

POZNAŃ, Pl. Wolności 13 (obok ul. 3 Maja)

NA WIELKI POST!

KSIĘGARNIA KATOLICKA

POZNAŃ, PODGÓRNA 10A

POLECA

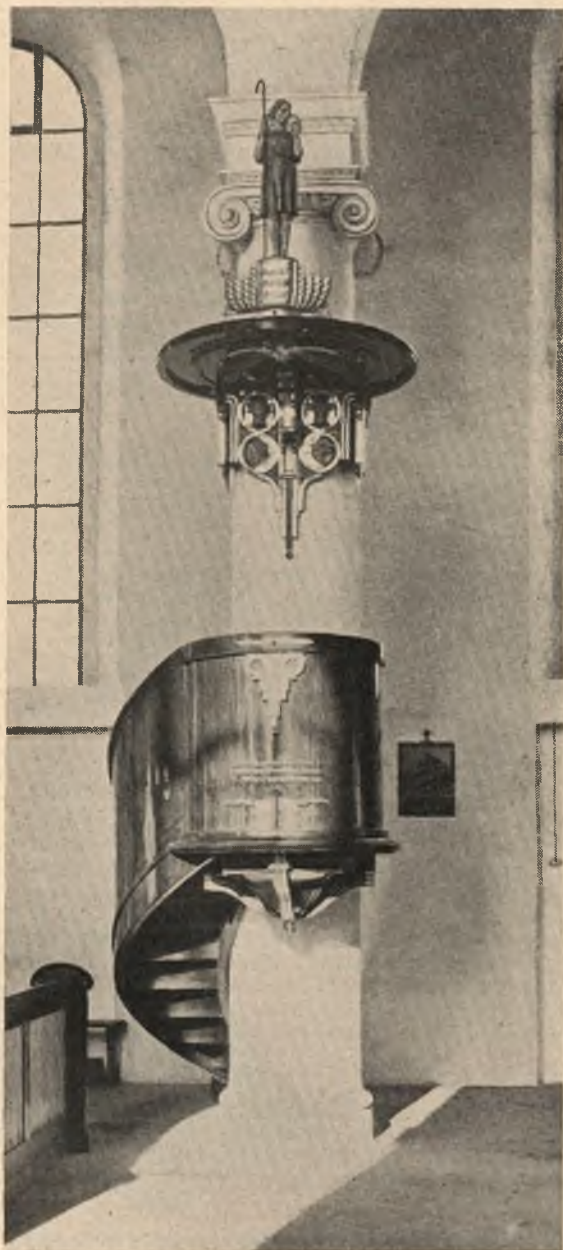
	Zł
Albin A. X. Kazania o Sakramencie Pokuty. 2 tomy	7,—
Bodżianowski F. X. Jezus Chrystus, Odkupiciel	2,50
Fabiani K. X. Kazania o Męce Zbawiciela Naszego Jezusa Chrystusa na trzy posty podzielone	kart. 1,20 broz. 0,60
Grabowski J. X. Rekolekcje Wielkopostne. Zbiór kazań rekolekcyjnych do ludu polskiego	4,80
— Śladami Króla Boleści. Kazania pasyjne dla ludu	1,30
Guéranger P. X. Rok liturgiczny. Wielki Post	6,50
— Rok liturgiczny. Tydzień Męki Pańskiej i Wielki Tydzień	6,50
Hlebowicz H. X. Dr. Rozmowy Mistrza z Nazaretu. Rekolekcje radiowe	1,50
Jachimowski T. X. Dr. „Bądź wola Twoja”. Kazania Pasyjne	2,—
Jalbrzykowski R. X. Rozważania o Męce Pańskiej	1,—
Jaworski J. X. Kazania Pasyjne	2,—
Jougan A. X. Dr. Kazania rekolekcyjne i pasyjne	2,40
Kaczmarczyk J. X. Męka Jezusa Chrystusa podług czterech Ewangelii	4,—
Kłos J. X. Dwie ofiary. Sześć kazań pasyjnych z dodatk. kazania na uroczystość Wielkanocną	3,—
— Pan Jezus przed sądami ludzkimi. Sześć kazań pasyjnych z dodatk. kazania na uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego	2,50
Kowalski K. X. Dr. Kazania pasyjne	2,50
Kuzak Z. X. Kazania pasyjne	2,50
Kwiatkowski Fr. X. Kazania Pasyjne. — I. Od wiecznika do Golgoty. — II. Siedem słów Pańskich. — III. Kazania na Wielkanoc	3,50
Niezgoda P. X. Droga życia. Rozważania Wielkopostne	3,50
Pawłowski A. X. Król Boleści. Nauki o Męce Pańskiej	4,50
Pinard de la Boullaye X. Chrystus Mesjaszem. Cudotwórca i Prorok. — Konferencje	2,50
— Chrystus wobec historii. Konferencje apologetyczne	3,—
— Jezus Chrystus obiecany Mesjaszem. Konferencje	3,—
Semenenko P. X. Męka i Śmierć Pana Naszego Jezusa Chrystusa	3,50
Sobańkowski Sz. X. Dr. Głos z Krzyża. Cykl kazań pasyjnych na temat „Siedmiu słów” Zbawiciela	1,50
Weryński H. X. Testament Zbawiciela. Kazania Pasyjne na temat „Siedmiu słów” Zbawiciela	2,—
Załłokiewicz K. J. M. O Męce Pana Jezusa. Kazania	2,50

N O W E W Y D A W N I C T W A

Bodżianowski — „Ludzkość na rozdrożach”. 36 przemówień na tle społecznym	6,—
Bodżianowski — „Pełnia życia”. Wyd. II, przemówienia dla młodzieży żeńskiej	5,—

WYTWÓRNA SPRZĘTÓW KOŚCIELNYCH

ODDZIAŁ DRUKARNI I KSIĘGARNI
ŚW. WOJCIECHA W POZNANIU



CENY UMIARKOWANE, DOGODNE WARUNKI PŁATNOŚCI

BUDUJE:

OŁTARZE, ambony, konfesyjonały, balustrady, stalle, ławki, chrzcielnice itp. według projektów własnych i dostarczonych



DOSTARCZA:

FIGURY śś. Pańskich, żłóbki, stacje Drogi Krzyżowej, odlewane w masie kamiennej i mozaikowej, według modeli własnych



ODNAWIA:

WNĘTRZA kościelne, ołtarze i inne sprzęty kościelne na podstawie osobnych kosztorysów



AMBONA ustawiona w kościele Poznań-Winiary — mahoń (fornir) brzość, sosna, lipa — złoczenia i srebrzenia. — Projekt własny.

Za zezwoleniem Władzy Duchownej. — Wydawca: Związek Kapłanów „Unitas” w Poznaniu. — Redaktor odpow.: Ks. St. Kaczorowski. — Prenumerata roczna 6,— zł. — P. K. O. 200-711 (Zw. Kapłanów „Unitas”, Poznań). Redakcja i Administracja: Poznań, Al. Marcinkowskiego 22, III ptr. — Telefon 55-07. — Czcionkami Drukarni i Księgarni św. Wojciecha Sp. z o. o. w Poznaniu. Tłoczono na papierze z własnej fabryki „Malta”.